



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 3 2004 r.

Boże Ciało

Nr 40 Rok VII

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

JA JESTEM CHLEBEM ŻYWYM

Ogłoszenia Duszpasterskie

10 czerwca - Boże Ciało: Msze święte o godz. 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰.
Uroczysta procesja do czterech ołtarzy po Mszy św. o 10³⁰.

Ołtarze tradycyjnie przygotowały wioski:

I - Skubianka II - Ludwinowo Zegrzyńskie
III - Wola Kiełpińska IV - Dębe i Izbica

12 czerwca - błogosławionych 108 męczenników II wojny światowej
(archbp Antoni Julian Nowowiejski, bp Leon Wetmański i pochodzący z naszej parafii ks. Roman Archutowski).

13 czerwca - niedziela - św. Antoniego. Odpust w naszej Parafii.
Suma odpustowa o 10³⁰ z procesją. Zapraszamy Asystę Procesyjną.

17 czerwca - czwartek - Ostatni Nieszpór, poświęcenie wianków
i procesja o godz 18⁰⁰.

18 czerwca - piątek - Najświętszego Serca Pana Jezusa

19 czerwca - sobota - Niepokalanego Serca NMP

24 czerwca - św. Jana Chrzciciela

29 czerwca - uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła

16 lipca - Matki Bożej z Góry Karmel - MB Szkaplerznej

25 lipca - niedziela - św. Krzysztofa, patrona kierowców.

Poświęcenie pojazdów na wszystkich Mszach świętych.

26 lipca - Joachima i Anny, rodziców Najświętszej Marii Panny.

Czerwiec jest miesiącem poświęconym Najświętszemu Sercu P. Jezusa.
Odmawiajmy w rodzinach Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Nadchodzą wakacje - czas wolny od zajęć w szkole oraz dla wielu z nas - czas urlopu. Nie zapominajmy, że wakacje nie zwalniają z obowiązku uczestniczenia we Mszy św. niedzielnej. Przebywając na koloniach, wczasach, a nawet za granicą, pamiętajmy o Bogu i Mszy niedzielnej.

Caritas Diec. Płockiej organizuje, jak co roku, kolonie dla dzieci. Dzieci z naszego dekanatu będą wypoczywać w Soczewce k. Płocka 9-22 lipca.

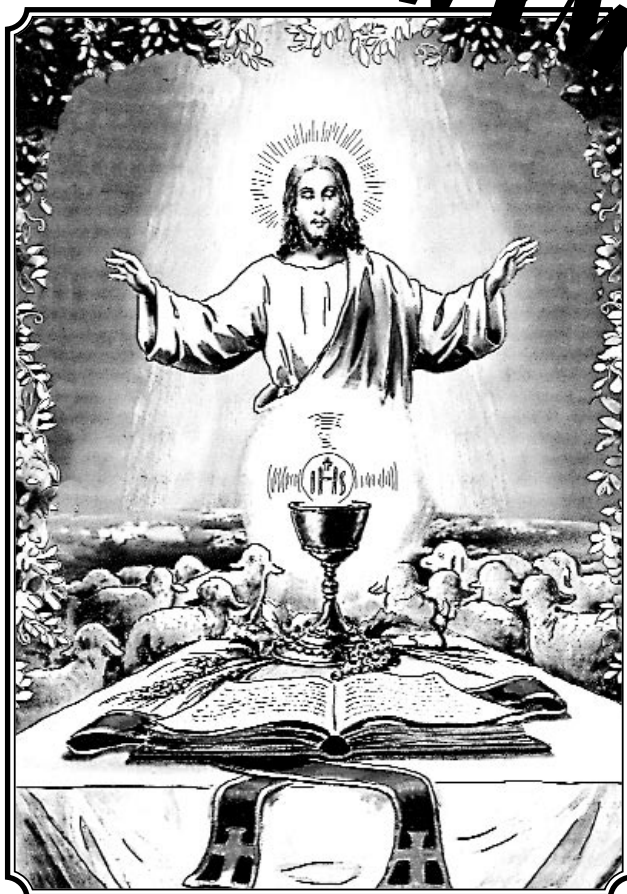
Koniec roku szkolnego to czas egzaminów - módlmy się o pomyślność dla wszystkich zdających.

15 czerwca odbędą się w naszej parafii **bierzmowanie** młodzieży klas III gimnazjum. Sakramentu Bierzmowania udzieli ks. bp. Roman Marcinkowski. Módlmy się za osoby przyjmujące Sakrament Dojrzałości Chrześcijańskiej, aby potrafiły dobrze wykorzystać otrzymane łaski.

13 czerwca (u nas dzień Odpustu Parafialnego) odbędą się **wybory do Parlamentu Europejskiego**. Weźmy w nich udział i głosujmy na ludzi, którzy potrafią bronić wartości chrześcijańskich i ogólnoludzkich na forum Unii Europejskiej, której Polska jest członkiem.

Wakacje to czas pielgrzymek, przede wszystkim pieszych. Osoby pragnące udać się pieszo do Częstochowy w Pieszej Pielgrzymce Płockiej lub Warszawskiej prosimy o kontakt z ks. Proboszczem.

3 Maja o godz 10³⁰ odprawiona została uroczysta Msza za Ojczyznę w intencji Strażaków z naszej parafii. Obecne były poczty sztandarowe oraz oddziały Straży Pożarnych.



Dziś w Numerze

str

Remont plebanii	2
Relikwie ciała i Krwi Chrystusa w Lanciano	3
Święty Antoni Padewski - patron parafii	4
13 VI - Wybory do Parlamentu Europejskiego	5
„Poprawność polityczna“	6
Płockie Dni Pastoralne	7
Wszystko na sprzedaż	7
Sakramentalność małżeństwa	8
Zamiast rodziców - Wielki Brat	9
Sytuacja rodziny w świecie	9
Boża instrukcja wolności. Znaki zaniku wiary	10
Pierwsza wizytacja po wojnie - bp Zakrzewski	11
Wizytacja biskupia - gość i gospodarze	11
Obchody 800 lecia Popowa	12
Są takie szkoły i takie rekolekcje	13
Szkolenie Caritas w Pułtusk	14
Gminny Dzień Strażaka	14
Kącik Cioci Jasi	15
Uśmiech proboszcza	16

Od redakcji

Dziś Boże Ciało. Chrystus wychodzi na ulice naszych miast i wsi, aby „odwiedzić” sąsiadów, może także tych, którzy nie pamiętają o Nim i nie odwiedzają Go w kościele. Wszyscy idziemy w procesji, aby pokazać, że w Niego wierzymy, że chcemy Go naśladować i iść w Jego ślady. Święto jednak szybko się skończy. Módlmy się, by ta procesja nie była tylko jednorazowym aktem, elementem folkloru, albo tylko tradycją. Niech udział w Uroczystości Bożego Ciała pogłębi naszą wiarę i doda nam sił do wytrwania w niej przez cały rok.

W niedzielę, 13 czerwca, będziemy świętować nasz Odpust Parafialny, św. Antoniego Padewskiego, patrona naszego kościoła i parafii. Zapraszamy do udziału w głównym nabożeństwie o 10³⁰ i procesji. Dzień wcześniej, w sobotę, 12 czerwca, obchodzimy wspomnienie Błogosławionych Męczenników II wojny światowej. Módlmy się za ich pośrednictwem, aby nikt więcej nie musiał składać aż takich dowodów wierności Chrystusowi. Prośmy jednocześnie, by w naszej postawie znalazło się choć trochę tej miłości, którą oni żywili dla Jezusa i Kościoła.

Te wielkie uroczystości kształtują treści niniejszego numeru „Antoniego”. Nie brak jednak i innych okazji, które skłaniają do głębszej refleksji. Od 1 maja Polska jest członkiem Unii Europejskiej. W niedzielę mamy skorzystać z prawa wyboru członków Parlamentu Europejskiego. Nie lekceważmy tego prawa. Jeśli my nie pójdziemy głosować, inni zrobią to za nas, po naszymu i powiedzą, że mają nasze poparcie. Drukujemy stanowisko Biskupów Polskich w tej sprawie. Na czasie jest też następny fragment rozważań ks. bpa Stanisława Wielgusa - tym razem o „poprawności politycznej”.

15 maja przypadał Dzień Rodziny ogłoszony przez ONZ. Rodzina była tematem kolejnych Płockich Dni Pastoralnych. Drukujemy więc przemyślenia o rodzinie i małżeństwie. Niech skłonią nas do zamyślenia się nad tymi ważnymi sprawami i do modlitwy za przygotowujących się do sakramentu małżeństwa, oraz za przyszłych i obecnych rodziców. Potrzeba im wszystkim dużo mądrości i hartu ducha, by wytrwać w klimacie, który nie sprzyja rodzinie.

Wkrótce czeka nas wizyta księdza biskupa, który udzieli Sakramentu Bierzmowania. Z tej okazji wracamy pamięcią do przeszłości, do wizytacji biskupich, które odbyły się dawno temu. Życzymy wszystkim kandydatom do Bierzmowania obfitych owoców Darów Ducha Świętego.

Innym tematem historycznym w tym numerze są dzieje Popowa i jego szkoły. Nasi sąsiedzi obchodzili w tym roku 800-lecie istnienia wsi. Serdecznie ich pozdrawiamy i życzymy co najmniej drugie tyle. Swoją dzień, św. Floriana, obchodziły też Ochotnicze Straże Pożarne. W tym roku przypadła 80 rocznica powstania OSP w Gąsiorowie. Jednak wszystkie drużyny mają równie bogatą tradycję. Strażacy z naszej parafii modlili się w swojej intencji i za Ojczyznę na Mszy św. 3 maja. Dziękujemy im za trud i modlimy się za nich.

Polecamy też uwadze czytelników następny odcinek „Bożej instrukcji wolności” oraz relację ze spotkania Caritas.

Wszystkim dzieciom, nauczycielom, rodzicom i wszystkim, którzy mają latem urlopy, życzymy wesołych wakacji, owocnego odpoczynku. Zaś rolnikom niech Pan Bóg użyczy zdrowia, dobrej pogody i obfitych zbiorów.

Redakcja

Przed Najświętszym Sakramentem

Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, Syn Boga Żywego:

Który ofiarował się za nas na krzyżu,

Który zostawił nam w tym Sakramencie

pamiętkę męki Swojej,

Który stał się dla nas chlebem na życie wieczne,

Który trwa w nas, a my w Nim,

Który jest naszą drogą do Żywota,

Który przebywa tu z nami - nim przyjdzie,

Który pozwala mi przebywać przy Sobie,

Którego oczy patrzą na mnie,

Który zna mnie od początku czasów,

Który ukochał mnie miłością wieczną,

Który wie wszystko o mojej nędzy,

Któremu otwarte są wszystkie moje grzechy,

Który daje mi moc ku dobremu,

Który kocha moich bardziej, niż ja ich kochać umiem,

Któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi.

Jezu Chryste, Odkupicielu świata,

Zbawco nasz i Boże,

zmiłuj się nad nami. Amen.

za Romano Guardinim



Remont plebanii

Oprócz kościoła każda parafia posiada także budynki parafialne, w tym plebanie, mieszczącą mieszkanie księży, pracowników parafialnych, kancelarię, sale parafialne.

Plebania w naszej parafii ma przeszło sto lat. Jest już zabytkiem. Wybudowana została razem z kościołem pod koniec XIX wieku. Mimo, że została solidnie wybudowana, wymaga po tylu latach gruntownego remontu. Słabe już są stropy i więźba dachowa. Jednak w najgorszym stanie była elewacja. Tynki zupełnie już odpadały. Nie można było czekać z pracami remontowymi. Elewacja może się komuś wydawać sprawą tylko wyglądu budynku. Jednak widać ją z daleka i każdy kto przejeżdża obok może pomyśleć: „Ale ruina, nikt o to nie dba”. Takie stwierdzenie to wstyd nie tylko dla proboszcza, ale i dla parafii. Bo obowiązkiem nas wszystkich, parafian, jest dbać o wspólne parafialne gospodarstwo.

Prace rozpoczęły się wiosną. Zbite zostały tynki i położone nowe. Obecnie (połowa maja) rozpoczęło się malowanie ścian. Ksiądz proboszcz jest zadowolony z wykonawcy. Tempo prac jest bardzo dobre i jakość zadowalająca. Serdecznie dziękujemy za ofiary na remont. Wszystkich, którzy mieliby życzenie dołożyć jeszcze swoją cegielkę, zapraszamy. Ofiary można składać w kopercie na tacę, osobiście duszpasterzom, lub na

konto parafialne /numer rachunku/

Rzymsko-Katolicka Parafia Zegrze p.w. św. Antoniego

w Woli Kielpińskiej 05-140 Serock

tel. /0-22/782-75-60

PBK S.A. w Warszawie Oddział w Pułtusk

11101268-401260072398



Relikwie Ciała i Krwi Chrystusa w Lanciano

Relikwie Ciała i Krwi Chrystusa w Lanciano przez dwaście wieków były traktowane tak, jak inne średniowieczne relikwie. Dla jednych były niezbitym dowodem na istnienie Boga, inni kwitowali je pogardliwym uśmieszkiem.

W XX wieku przeprowadzono badania naukowe, których wynik wstrząsnął wszytkimi. „A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo połamiał i dał uczniom, mówiąc: **„Bierzcie i jedzcie - to jest Ciało moje”**. Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: **„Pijcie z Niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów”**.”

Te trzy wersety z 26. rozdziału spisanej przez św. Mateusza Ewangelii to powód dla którego chodzimy do kościoła i źródło jednego z najważniejszych katolickich dogmatów - o prawdziwej obecności Ciała i Krwi Chrystusa w ofierze Mszy świętej.

W dogmat ten zwątpił ok. roku 750 grecki mnich, bazylianin z klasztoru św. Legoncjana w Lanciano, małym miasteczku nad Adriatykiem, położonym na południe od Pescary (w połowie włoskiego „buta“). Historia mówi, że „znał się dobrze na naukach świata, ale był ignorantem w sprawach Bożych i nie był mocny w swej wierze”. Modlił się, żeby Bóg wypenił jego zwątpienie i oto pewnego poranka, w czasie Mszy, po wymówieniu słów konsekracji, zmarł, zobaczywszy, że w rękę ma nie hostię, lecz kawałek ciała, a wino w kielichu stało się krwią. Ogłoszono cud.

Razem tyle co osobno

Osiemset lat później, w 1574 r. cud został oficjalnie zatwierdzony przez Kościół. (Jak widać nigdy nie był on rychliwy w akceptowaniu zdarzeń nadprzyrodzonych.) Z tamtych czasów pochodzi pierwszy opis ważenia relikwii na wadze przez arcybiskupa ojca Antonio di S. Michele i jego zdumiewający wynik: **„Krew jest podzielona na pięć nierównych kawałków, które aby zadziwić niedowiarków, ważą razem tyle samo, co każdy z osobna. Odkryto, że jedna ważyła tyle samo, co wszystkie, dwie tak samo, jak trzy, a najmniejsza ważyła tyle samo, co największa”**.

W następnych latach Cud Eucharystyczny z Lanciano jest wielokrotnie wspominany w licznych dokumentach jako „największy i najbardziej zadziwiający relikw Kościoła”. Wierni, kapłani i hierarchowie ograniczyli się jednak do podziwiania relikwii, nie kusząc się o jej zbadanie. Pośród opisów różnych cudów zdziałanych dzięki relikwii wyróżnia się ten z XIX wieku, kiedy to padało nieprzerwanie przez 45 dni i zrozpaczona ludność uprosiła księży, aby zezwolili na procesję z monstrancją, zazwyczaj nie wynoszoną z kościoła. Pomimo ulewy, procesja wyszła z kościoła św. Franciszka, a gdy dotarła do rynku, mocny wiatr rozwał chmury na niebie.

Jak do tej pory, historia ta nie różni się od historii wielu cudownych średniowiecznych relikwii, wśród których znajdowały się pieluszki Jezusa i krople mleka, którymi był on karmiony przez Maryję. Wszystko się zmieniło, gdy franciszkanie zlecili naukowe badania Ciała i Krwi z Lanciano.

Prawdziwe Ciało, prawdziwa Krew

18 listopada 1970 roku w kaplicy świętego Franciszka w Lanciano o godz. 9.30 rano, w obecności arcybiskupa i wielbnych ojców, profesor Odoardo Linoli, ordynator szpitala w Arezzo, rozpoczął badania autentyczności cudu. Warto wspomnieć, że obiektywność i ważność testów zostały potwierdzone przez uniwersytet w Bolonii. Ogłoszone kilka miesięcy później wyniki były wstrząsające. Oto najważniejsze wnioski:

1. Ciało to prawdziwe ciało, a Krew to prawdziwa krew.
2. Ciało i Krew pochodzą od człowieka.
3. Zachowanie ludzkiego ciała i krwi, przez 1200 lat pozostawionych w naturalnym stanie, poddanych działaniu czynników atmosferycznych i biologicznych, jest niewytłumaczalne.
4. Ciało jest fragmentem mięśnia sercowego. Analiza tkanki wyklucza oszustwo. Niemożliwe było w VIII w. wycięcie z serca, wewnętrznego równego i gładkiego fragmentu.
5. Waga kulek krwi ważonych oddzielnie różni się od całości.
6. Krew i Ciało należą do grupy krwi AB. Jest to ta sama grupa, którą wykryto w śladach krwi na Całunie Turyńskim.

Spraw, abyśmy bardziej wierzyli

Badania się skończyły, relikwie przechowywane są w kryształowej monstrancji i oglądane są przez tłumy. Dla wiernych są dowodem na istnienie Boga, dla sceptyków faktem, którego nauka nie jest w stanie wyjaśnić, a dla niedowiarków zręcznym oszustwem. Choć ci ostatni mają zdecydowanie mniej argumentów niż ci pierwsi.

W listopadzie 1974 roku polski kardynał Karol Wojtyła odwiedził Lanciano, gdzie spędził całą noc na modlitwie. W księdze pamiątkowej zachował się jego wpis, cytując ze św. Tomasza: „Spraw, abyśmy w Ciebie bardziej wierzyli, pokładali nadzieję i miłowali”. **Zygmunt Miłoszewski**

Rozmowa z o. S. Bartoszewskim, franciszkaninem, jednym z opiekunów kościoła w Lanciano

Franciszkanie opiekują się sanktuarium w Lanciano od 50 lat. Czy Ojciec wie, ile osób odwiedziło to miejsce?

W ciągu roku odwiedza nas ok. pół miliona pielgrzymów.

Mówię o grupach zorganizowanych, a do tego należy dodać turystów indywidualnych. Ożywienie ruchu pielgrzymkowego nastąpiło po tym, jak badania potwierdziły, że Krew i Ciało u nas przechowywane należą do człowieka, którego grupa krwi jest identyczna z tą z Całunu Turyńskiego.

A kto najczęściej odwiedza wasze sanktuarium?

Przede wszystkim dzieci przystępujące do Pierwszej Komunii św. oraz przygotowujące się do bierzmowania. Głównie odwiedzają nas Włosi, a średnia wieku to ok. 50 lat. Celem ich wizyt jest uczestniczenie w Eucharystii. Te osoby często tu powracają. No i nie zapominajmy, że Lanciano jest na szlaku do San Giovanni Rotondo i do Loreto.

Czy Lanciano jest popularne wśród cudzoziemców?

Tak, odwiedzają nas pielgrzymi z Austrii, Belgii, Francji, Holandii, Szwajcarii, Irlandii i Niemiec. Polaków było szczególnie dużo w roku jubileuszowym. W sezonie letnim pojawiają się wczasowicze, jadący nad morze. Odwiedzają nas też grupy z innych kontynentów - dużo jest Brazylijczyków, a ostatnio wielu Filipińczyków i Koreańczyków.

Jak sobie radzicie z tak wielojęzycznymi grupami?

Jest nas tu siedmiu - pięciu Włochów, ja i Koreańczyk. W kościele jest wiele kaplic, więc zdarza się, że Msze odprawiane są równolegle w kilku językach. Poza tym oprowadzamy turystów po sanktuarium, publikujemy przewodniki...

Co, według Ojca, przyciąga ludzi do tego miejsca?

Moim zdaniem, ludzie szukają tu przede wszystkim cudów. Ci, którzy odwiedzają Lanciano, wiedzą, że to miejsce szczególne. My na okrągło spowiadamy. Przyjeżdżają, aby stać się lepszymi ludźmi albo żeby podziękować za zmiany, które w nich zaszły. Mówi się o cudach - że człowiek, który był na wózku, wstał. Ja tego nie widziałem. Spotkałem natomiast chłopaka, który dziękował Bogu za to, że traci wzrok. Mówił, że gdy widział - schodził na złą drogę. Utrata wzroku pozwoliła mu się nawrócić.

Rozmawiała Aleksandra Bajka Rzym



Święty Antoni Padewski

**Gdy pomocy szukasz
wśród życia udręki,
uprosisz ją zawsze
z Antoniego ręki.**



Dawno temu, w XIII wieku, w mieście Forlì zebrało się duże zgromadzenie franciszkanów i dominikanów. W czasie wieczerzy, przy końcu stołu siedział skromnie schorowany zakonnik. Gdy kolacja dobiegła końca, ojciec gwardian prosił zakonników: „Powiedzcie mowę“. Jednak wszyscy po kolei wymawiali się. Gwardian poprosił więc, z filuternym błyskiem w oku, zdradzającym, że chce się zabawić jego kosztem, siedzącego na końcu franciszkanina. „Bracie Antoni, powiedzcież nam mowę“.

Antoni przemówił. Zebrani zaczęli słuchać ze zwykłej ciekawości. Nagle rozweselone twarze zakonników spoważniały. Ten, za którego nie daliby złamanego grosza, mówił jak natchniony. Mówił prosto, zrozumiale, zupełnie poprawną łaciną. Nie mówił tego co mu przyszło na myśl, ale zgodnie z zasadami wymowy kościelnej podał tekst naczelny, potem zrobił wstęp i zapowiedział temat, odmówił modlitwę o łaskę Bożą i zaczął wykład. Mówił po mistrzowsku, początkowo nieśmiało, potem z coraz większą pewnością siebie. Bracia słuchali licznych cytatów z Pisma świętego, ich trafnych wyjaśnień i zastosowań. Z ust świętego płynęły wartkim potokiem myśli jasne, zwięzłe, mądre i pełne pobożnego namaszczenia. Zakonnicy z oczami utkwionymi w mówcy, z zapartym tchem słuchali pilnie, w zupełnej ciszy, by nie uronić ani słowa. Gdy skończył, gwardian, tak przed chwilą skory do żartów, zaczął go przepraszać. Tak oto „narodził się“ największy kaznodzieja XIII w. i główna postać we franciszkańskim zakonie.

Cuda świętego Antoniego

O cudach św. Antoniego już pisaliśmy. Oto kilka z nich. Obywatel padewski Piotr poprosił Antoniego, by pobłogosławił jego córeczkę, która nie mogła chodzić i miała ataki epilepsji. Gdy uczynił to, dziewczynka wróciła do zdrowia. Innym razem pewna kobieta zostawiła małe dziecko w kołysce i poszła słuchać kazania. Gdy wróciła zastała je martwe. Natychmiast pobiegła do świętego prosić o cud wskrzeszenia syna. Gdy wróciła do domu dziecko żyło i bawiło się kamyczkami.

Jednak najwięcej cudów wydarzyło się za sprawą Antoniego po jego śmierci. Przy jego grobie niewidomi odzyskiwali wzrok, głusi - słuch, paralitycy - władzę w członkach. Tłumy ludzi widziały, jak ślepa od 7 lat Karolina, przybywszy w pielgrzymce z Niemiec, przed jego grobem wzrok odzyskała, a niemy i głuchy Piotr, po nocnym czuwaniu zaczął mówić i słyszeć.

Wielka bazylika skromnego świętego

Większość ludzi, którzy odwiedzają monumentalną bazylikę św. Antoniego w Padwie, pędzi wprost do grobu świętego. Jedni chcą go prosić o wstawiennictwo i pomoc, inni za już otrzymaną pomoc podziękować. Grób łatwo odnaleźć, bo jego otoczenie obwieszone jest licznymi wotami, wśród których największą uwagę zwracają zdjęcia cudownie odzyskanych kończyn.

Antoni, cieszył się opinią człowieka świętego już za życia. Został kanonizowany niespełna rok po śmierci, a od razu po kanonizacji przystąpiono do budowy bazyliki, mogącej pomieścić tłumy pielgrzymów przybywających do jego grobu. Budowa trwała około dwóch stuleci (od poł. XIII do poł. XV w.). W jej bryle widać elementy romańskie, gotyckie, i bizantyjskie.

Bazylika jest dziełem sztuki tak pod względem architektonicznym, jak i dekoracji wnętrza. Dziesiątki artystów z różnych epok zostawiły tu swój ślad, a do najznamienszych należy renesansowy rzeźbiarz Donatello, który jest autorem ok. 30 posągów zdobiących ołtarz. Na szczególną uwagę zasługuje jego ukrzyżowany Chrystus oraz Madonna z Dzieciątkiem.

Polski pielgrzym ma dodatkowe powody, by odwiedzić bazylikę. Jest tu polska kaplica pod wezwaniem św. Stanisława. Oprócz ołtarza i obrazów przedstawiających świętego, znajdują się tam epitafia znanych Polaków, którzy studiowali na uniwersytecie w Padwie, m.in. Jana Kochanowskiego i Jana III Sobieskiego. Choć są też ślady historii nowszej - n.p. tablica upamiętniająca żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej, ufundowana w podzięce za "cud nad Wisłą".



13 czerwca wybory do Parlamentu Europejskiego - Biskupi Polscy wzywają do udziału w głosowaniu.

Konferencja Episkopatu Polski wydała 18 marca br. dwa dokumenty: „Chrześcijańska odpowiedzialność za Ojczyznę...” i „Słowo biskupów polskich z okazji przyjęcia Polski do UE.”

Biskupi wezwali wiernych i ludzi dobrej woli do udziału w czerwcowych wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Katolicy nie mogą głosować na ugrupowania polityczne, które „postulują treści godzące w życie i rodzinę” - powiedzieli polscy biskupi. „Pomyślny rozwój Europy wymaga budowania cywilizacji życia i miłości. Tymczasem, zagrożenia są wielkie. Po raz kolejny podejmuje się propagandę na rzecz zabijania nienarodzonych dzieci oraz przygotowuje programy edukacyjne sprzeczne z prawem rodziców do wychowania dzieci w duchu własnych przekonań. Ta tendencja przed kilku laty została przezwyciężona, a dzisiaj, w imię wypaczonych wizji postępu, z uporem usiłuje się do niej wracać.

Nie tylko katolikom, ale i żadnemu człowiekowi, któremu miłe są wartości humanistyczne i ogólnoludzkie, nie wolno uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej tak, by sprzyjała zamachowi na życie człowieka. Nie wolno też popierać w głosowaniu ugrupowań politycznych godzących w życie i w rodzinę. Episkopat Polski zdecydowanie zaprotestował przeciw legalizacji aborcji, eutanazji oraz tzw. związków partnerskich, których próba ustawowego zrównania z małżeństwem uderza w samą istotę małżeństwa i rodziny.

W wyborach powinniśmy wskazać osoby i ugrupowania polityczne, które stanowią będą rękojem mądrych i odpowiedzialnych decyzji dla dobra Narodu. Udział w wyborach ma być przejawem odpowiedzialności za Ojczyznę i jej godne miejsce w jednoczącej się Europie.

Zdaniem hierarchów, obecność chrześcijan - katolików oraz ludzi o wysokich walorach moralnych i intelektualnych jest szczególnie ważna w Parlamencie Europejskim, gdyż coraz częściej można zauważyć tendencje do eliminowania wartości chrześcijańskich z życia narodów europejskich.

Biskupi przypominają, że wejście do Unii oznacza nowe wyzwanie. Jest nim „troska o duchowy kształt już nie tylko Ojczyzny, ale całej Europy - kontynentu, w którego historię i kulturę nasz Naród wpisuje się od ponad tysiąca lat”. Biskupi apelują do Polaków, by włączyli się w dzieło kształtowania oblicza Europy, opartego na wartościach chrześcijańskich.

Europa potrzebuje odwołania do Boga

W ocenie polskich biskupów, Europa i świat potrzebują przede wszystkim świadectwa świętości, dlatego wzywają oni katolików, aby pełniej zaangażowali się w działalność publiczną i społeczną oraz podjęli „wysiłek dla scalenia wiary ze świadectwem codziennego życia. Pluralizm życia społecznego wymaga by wszyscy, pragnący angażować się w budowanie dobra wspólnego, mieli pełne prawo je realizować z uwzględnieniem różnorodności motywów i inspiracji”.

„Nie zabiegamy o przywileje dla chrześcijaństwa - deklarują biskupi. Konstytucja Polski gwarantuje pełne prawa i poszanowanie przekonań wszystkim uznawanym prawnie wyznaniom, i ludziom czerpiącym podstawowe wartości humanistyczne z innych źródeł. Stąd mamy prawo oczekiwać postawy poszanowania i otwartości także w przyszłym Traktacie Europejskim. Zgodnie z treścią preambuły, Europa „zamierza pozostać miejscem otwartym na kulturę, wiedzę i postęp społeczny”. Jest paradoksem, że deklaruje się postawę otwartości przy równoczesnym eliminowaniu Boga i wartości religijnych”.

Odwołanie się do Boga jest potrzebne nie tyle Kościołowi, co Europie. Biskupi przypominają, że to właśnie chrześcijaństwo nadało Europie „znamię jedności cywilizacyjnej” i dlatego jego pominięcie w preambule oznacza pozbawienie Europy jednego z istotnych elementów jej tożsamości historycznej.

Biskupi zgadzają się natomiast co do tego, że preambuła do przyszłego Traktatu Europejskiego trafnie określa Europę jako zjednoczoną w wielości i różnorodności. Wielość i różnorodność - zarówno w wymiarze kulturowym, etnicznym, językowym, naukowym, gospodarczym, politycznym i religijnym - stanowi jedno z istotnych znamion europejskości. Przestrzegają jednak, że wspólnota europejska nie może ograniczać się jedynie do wymiaru gospodarczego i politycznego, bowiem każda wspólnota - jeżeli ma być prawdziwa - musi mieć wymiar duchowy i musi być wspólnotą osobową ludzi między sobą. Europa - naucza Jan Paweł II - ma być europejską Wspólnotą Ducha.

Aby Wspólnota Ducha stała się faktem - zdaniem polskich biskupów - potrzeba „od nas samych radykalnego nawrócenia, otwarcia na Ewangelię i ewangelicznego radykalizmu”.

Chrześcijaństwo może spełniać rolę integrującą, powinno umożliwiać pojednanie i odbudowę wzajemnego zaufania, bez którego nie może być prawdziwej wspólnoty - podkreślają polscy hierarchowie. Wskazują jednak na niezbywalne wartości kultury i tożsamości europejskiej, wyrastające z jej religijnego i humanistycznego dziedzictwa. Są to: godność osoby, świętość życia ludzkiego, centralna rola rodziny opartej na małżeństwie jako trwałym związku mężczyzny i kobiety, wykształcenie, wolność myśli, słowa oraz głoszenia własnych poglądów i wyznawania religii, ochrona prawna jednostek i grup, współpraca wszystkich na rzecz dobra wspólnego, praca pojmowana jako dobro osobiste i społeczne, władza polityczna pojmowana jako służba.

Oprac. na podst. KAI

Modlitwa za Europę*

Boże Wszechmogący, któryś w zaraniu Kościoła wybrał ludy Europy, aby wśród nich słowo Twe głosili Apostołowie i ich następcy, my, późne wnuki, dzięki Ci składamy, żeś dziedzictwem tym obdarzył każdy z ludów naszych, a skarbiec Twej nauki praojcom naszym pozostawił. Wybacz ludom Europy dawne zawiści i walki, nie pomnij sporów i okrucieństw, nie patrz na dumę i butę.

Pokornie prosimy Cię, naucz ludy Europy dziedzictwem swym służyć ludzkiej powszechności, a szczególnie braciom naszym ubogim, aby i oni przy uczcie życia zasiedli. Modlimy się o solidarność narodów Europy, niechaj połączą

swe siły w obronie swobód własnych i cudzych. Przywódcom Europy daj stworzyć przyjaźń i porozumienie między narodami, które mają w swej pieczy. W pokorze i ufności niechaj budują nowe formy rządów przekraczające granice państwowe, w mądrości Ducha Twojego Świętego.

Prosimy Cię o szacunek i zaufanie pomiędzy narodami, by sprawiedliwość, pokój i dobrobyt zapanowały w Europie.

Do świętych Twych - Benedykta, Cyryla i Metodego, Brygidy Szwedzkiej, Katarzyny ze Sieny i Teresy Benedykty od Krzyża (Edith Stein), patronów Europy, modlimy się, Panie, niechaj uproszą jedność ludom Europy, abyśmy wszyscy byli jedno, jak uczył Chrystus, nasz Zbawiciel.

Za wstawiennictwem św. Wojciecha, który jak przed tysiącem lat staje się patronem jednoczącej się Europy i nowej ewangelizacji, prosimy Cię, Panie, byśmy potrafili dobrze odczytać znaki czasu i właściwie na nie odpowiadać.

Błagamy Cię, Panie, błogosław i wspieraj mocą Twoją ludy Europy, aby wytrwały w wierności powołaniu Twemu, a w czyn je wprowadzając, dostąpiły radości w królestwie Twoim, przez zasługi i wstawiennictwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który żyje i króluje z Tobą w jedności Ducha świętego, na wieki wieków. Amen.

* modlitwa za Europę, wygłoszona w katedrze gnieźnieńskiej podczas IV Zjazdu Gnieźnieńskiego Quo vadis, Europo?

„Poprawność” polityczna

Słyszałam o niej ucząc angielskiego. Przejawia się unikaniem wskazywania na pleć kiedy mówimy ogólnie. W polskim są formy bezosobowe, tam trzeba określać pleć. Angielskie „man” to i mężczyzna, i człowiek, i to jest dla „poprawnych” problem. Nazwy wykonawców czynności mają element „man”. Stąd „fireman”, czyli człowiek (mężczyzna) od ognia. A kobiety gdzie? - mówią feministki. Tworzy się nowe wyrazy by ominąć problem. Mówi się „sprawni inaczej” zamiast „niepełnosprawni”, w żartach - „mądry inaczej”. „Kochający inaczej” to już nie żart. Wygląda więc, że akceptowanie homoseksualistów to nasz obowiązek. Przeczytajmy refleksje ks. biskupa Wielgusa, bo ten problem dotyka nas bardziej niż zdajemy sobie sprawę.



„Poprawność polityczna” wyrosła z postmodernizmu. Zrodziła się w latach 60. XX w. w Stanach Zjednoczonych. Autorem tego określenia, był amerykański językoznawca i antropolog Franz Boas, słynny obrońca Indian. *Ze słusznego protestu wobec niesprawiedliwości, „poprawność polityczna” przekształciła się (odchodząc od prawa naturalnego, Dekalogu i rozumu) w demagogiczną ideologię, ścigającą i atakującą zawzięcie, rzekomych wrogów wolności i równości, w tym na pierwszym miejscu Kościół Katolicki.*

Jak powiada wybitny filozof amerykański Allan Bloom, w znakomitej książce pt. „*Umysł zamknięty*”, „poprawność polityczna” ma w/g zamierzeń lewicowych liberalów zastąpić etos chrześcijański. Jako swój nienaruszalny dogmat głosi relatywistyczną tezę o względności prawdy, od której zależy wolność społeczeństw. *Jeśli ktoś wierzy w prawdę niezmienną, absolutną jest publicznie napiętnowany jako zwolennik nietolerancji, fanatyzmu, fundamentalizmu, zabobonu itp.; jako ktoś, kto podżega do nienawiści, wojny i ksenofobii.*

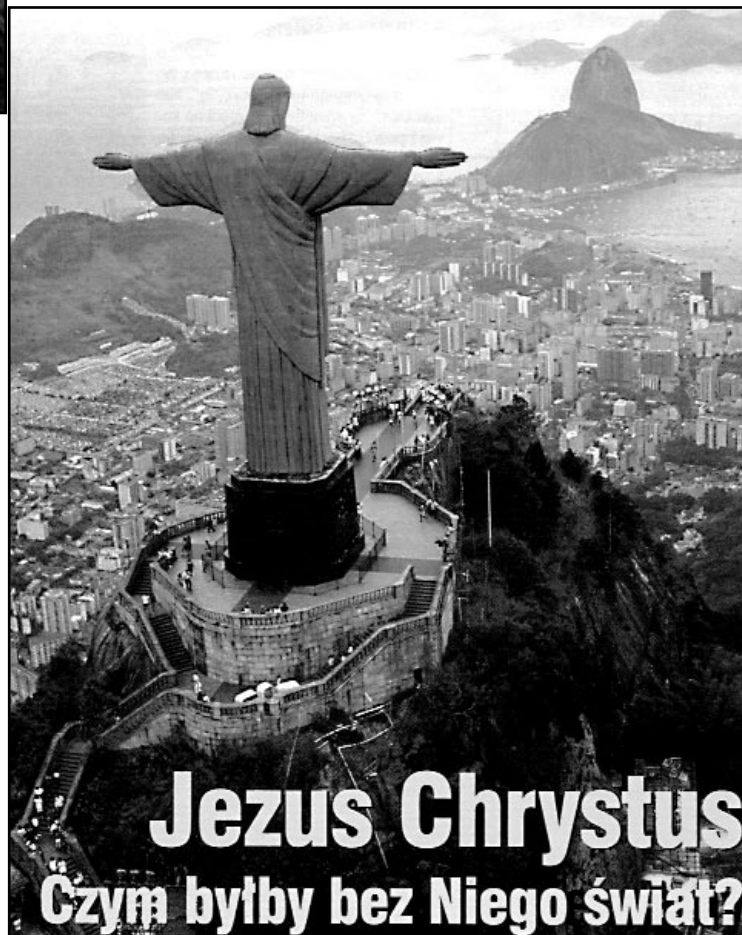
Wyznawcy „poprawności politycznej” są przekonani, że bez relatywizmu nie można zbudować otwartego społeczeństwa, które - ich zdaniem - stanowi doskonały model życia społecznego i politycznego. Za największe zagrożenie dla otwartego społeczeństwa, sterowanego przez liberalną demokrację, uważają więc zwolenników prawdy absolutnej.

Wychowani na antychrześcijańskiej filozofii oświeceniowej marksizujący lewicowi intelektualiści, artyści, nauczyciele, dziennikarze, politycy od pięćdziesięciu lat

wmawiają w ludzkość, że w przeszłości świat był szalony, ponieważ ludzie uważali, że znają prawdę obiektywną i niezmienną. Prowadziło to do wojen, prześladowań, niewolnictwa, antysemityzmu, rasizmu, szowinizmu, itd. Zatem, by pozbyć się tego „zarzewia zła”, należy przestać się spierać o to, kto ma rację, jaka jest prawda i przyjąć za pewnik, że nikt nie ma racji poza głoszącymi, że racji nikt nie ma. Stąd teza, że wszystkie kultury są jednakowo wartościowe, podobnie wszystkie obyczaje, zachowania itp. W zakłopotanie głoszących taką tezę ludzi wprawia pytanie: Czy tyle samo wart jest obyczaj palenia żywcem wdów wraz ze zmarłymi mężami, co obyczaj udzielania im opieki i ochrony?

„Liberalna” edukacja prowadzona w Ameryce i w Europie Zachodniej przez szkoły, uczelnie, media i inne siły *ma na celu* wyrobienie w ludziach „cnoty” otwartości na wszystko oraz *zniszczenie modelu człowieka odróżniającego dobro od zła i prawdę od fałszu, przedsiębiorczego, uczciwego, oddanego rodzinie, kochającego swój kraj. Chce wyeliminować wartości narodowe, rodzinne, rasowe, religijne, kulturowe, w tym wszelkie wartości osadzone w ludzkiej naturze.* „Liberalna” edukacja nie przyjmuje żadnych niekwestionowanych przekonań uchodzących za naturalne dla wszystkich ludzi. Jak koszt na śmieci jest za to otwarta na wszystkie style życia, ideologie i ludzkie zachowania. Realizuje istniejący od samego początku w myśli liberalnej pęd ku niczym nieograniczonej wolności, by żyć jak się komu podoba. Piewcy tego poglądu formułują go jednoznacznie. Izajasz Berlin twierdzi, że najgroźniejsze dla wolności są wartości moralne, bo zawężają możliwości człowieka.

Zmarły niedawno John Rawls domaga się, aby w życiu społecznym zapanował bezwzględnie priorytet wolności. Taką *nieograniczoną wolność można osiągnąć jedynie wtedy, gdy nie istnieją żadne pewniki: ani religijne, ani moralne*, ani filozoficzne, ani inne. Dlatego z takim uporem i nakładem wszelkich środków *liberalna edukacja podejmuje działania, aby wmówić w ludzi, że nie są w stanie wiedzieć, czym jest dobro i czym jest prawda; aby ich przekonać, że nie ma żadnych absolutów.* Absolutna jest tylko wolność.



Dla wyeliminowania tzw. przesądów, blokujących ludzką wolność, liberałowie wykorzystują nauki społeczne, historię, filozofię. (Celem antropologii w ich ujęciu nie jest przekazanie wiedzy na temat kultur, lecz uświadomienie studentom, że ich preferencje, tj. wyższość jednej kultury nad drugą, były przypadkowym wytworem miejsca i czasu. John Rawls pisał: „Żaden naród ani jednostka nie może się uważać za wyżej rozwiniętą od innych“. W konsekwencji sławny uczony czy artysta nie może być uważany za wybitniejszego od zwykłego włóczęgi. Czynienie jakichkolwiek rozróżnień jest naganne moralnie z punktu widzenia „poprawności politycznej“.

Tak więc w duchu liberalnej edukacji należy zdławić - przy pomocy nauczycieli, pokracznej hollywoodzkiej kultury i odpowiednich mediów, ludzki rozum i naturę. **Do tego celu należy ustanowić odpowiednie prawo. Żądzą, pasją i tzw. zaangażowaniem zastąpić rozum. Naturalną duszę ludzką zastąpić duszą sztuczną. Sztucznie wymusić poważanie dla wszelkich mniejszości, zwłaszcza seksualnych; zdyskredytować religię chrześcijańską i kulturę opartą na myśli greckiej, prawie rzymskim oraz chrześcijaństwie. Wyeliminować z życia publicznego symbole religijne, a kult i życie religijne zepchnąć - w najlepszym razie - do zamkniętej, prywatnej sfery.**

To dlatego prezydent Chirac walczy tak zaciekle przeciw wzmiance o Bogu i chrześcijaństwie w preambule do konstytucji europejskiej. To dlatego w sierpniu 2003 r. w stanie Alabama w USA usunięto z sądu 2,5-tonowy postument z tekstem Dekalogu, ze szkół w krajach rdzennie katolickich (Włochy, Bawaria) usuwa się krzyże, a instytucje wydają pracownikom zakaz informowania o śpiewaniu kolęd i wysyłania kartek z symbolami religijnymi. To dlatego Chirac 17 grudnia 2003 r. opowiedział się za usunięciem ze szkół symboli religijnych i rozważa dopuszczalność noszenia krzyżyków na szyi.

Być może pragnie powtórzenia tego co robiły bezbożne rewolucje: francuska, bolszewicka, meksykańska, hiszpańska, niszcząc wszelkie symbole religijne, amputując krzyże itp. Zapomniały o tym, że aby zniszczyć religię, trzeba by zniszczyć człowieka, bo to w jego sercu są wyryte religijne symbole.

Tego rodzaju „otwartość“, negująca rolę rozumu, dokonuje destrukcji w zakresie nauki, filozofii, teologii i religii w społeczeństwie. To, że ludzie mają różne poglądy, nie jest dowodem na to, że żaden z nich nie jest prawdziwy i że wszystkie są sobie równe. Zawsze wiadano, że istnieje wiele sprzecznych poglądów na dobro, ale był to bodziec do badań nad tym, co dobre, a co złe. Relatywiści uważają badania te za niemożliwe. W ten sposób głoszą karykaturę otwartości. „Otwartość“, „poprawności“ politycznej to schlebienie bieżącym gustom, subiektywizm i naśladowanie prymitywnych wzorców. Rodzący się z tej postawy subiektywizm religijny wyjaławia duchowo i nic nie wnosi. Społeczeństwa, które mu ulegają, nie wychowują już dzieci, lecz je hodują. Nie mają im do zaofiarowania nic istotnego, jeśli chodzi o wizję rzeczywistości, wzorce do naśladowania czy poczucie głębszej więzi z bliźnimi.

Ludzkność XX wieku przeżyła dwa straszne totalitaryzmy, gwałtownie i krwawo zwalczające religię: komunizm i hitlerizm. Teraz jest antyreligijny totalitaryzm bezideowości. Wszystkie one pochodzą z tego samego źródła, z antychrześcijańskiej myśli oświeceniowej, która nienawidzi religii i dąży konsekwentnie do ustanowienia „państwa ateistów“.

Narody mało się, niestety, uczą z przeżytej historii albo szybko zapominają o tym, co przeżyły. Niemcy po II wojnie światowej, mając świadomość niewyobrażalnych wprost zbrodni, do jakich doprowadzili żyjąc i działając według hitlerowskiego prawa oderwanego od Boga i Jego Dekalogu, aby się ustrzec tego na przyszłość, wprowadzili do konstytucji odwołanie się do Boga. Dziś to bagatelizują. Prośmy Boga, aby oni i inne narody uświadomiły sobie starą historyczną prawidłowość, że ten kto łatwo zapomina o dokonanych w przeszłości zbrodniach, będzie je musiał przeżyć raz jeszcze. „Dodatek Akademicki“ do „Niedzieli“ nr. 9 z 29 II 2004 r.

Płockie Dni Pastoralne

Płockie Dni Pastoralne odbywają się w środę i czwartek po Wielkanocy. Biorą w nich udział wszyscy księża z diecezji i świeccy. W środę przyjeżdżają wikariusze, zaś w czwartek proboszczowie. Każdy ksiądz przywozi jedną osobę świecką. Zawsze poruszany jest ważny, aktualny temat. Spotkania służą poruszeniu uczestników i zachęceniu do działania. W tym roku hasłem spotkania było „Naśladować Chrystusa w rodzinie“.

Spotkanie dla świeckich rozpoczęło się w kościele św. Jana Chrzciciela przy Wyższym Seminarium Duchownym adoracją Najświętszego Sakramentu. Ks. biskup Roman Marcinkowski wygłosił kazanie i przewodniczył obradom w sali gimnastycznej WSD. Księża obradowali w Sali Biskupów. Przewodniczył im ks. bp Stanisław Wielgus. Program dla obu grup był taki sam.

Ks. bp Roman Marcinkowski mówił o roli rodziny w życiu narodu, o zagrożeniach jakie istnieją w świecie współczesnym i o odpowiedzialności za to każdego z nas. W czasie obrad prof. dr hab. Krystian Wojacek z Uniwersytetu Opolskiego, mówił o świadomości sakramentalności małżeństwa u młodzieży, mgr Kazimierz Cieślak, Diecezjalny Doradca Życia Rodzinnego, przybliżył zagadnienia apostołstwa świeckich w duszpasterstwie rodzin diecezji płockiej, oraz Ojciec dr Andrzej Rębacz, redemptorysta, Dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin, omówił nowe propozycje duszpasterstwa rodzin w Polsce. Spotkanie zakończyło się obiadem.

Wszystko na sprzedaż

Telewizja BBC pokazała reportaż o zapobieganiu AIDS w USA. Organizacja „Planned Parenthood“ (planowane rodzicielstwo) uczy jak zakładać prezerwatywę. W Ameryce jest jednak wybór. Nie wszystkie szkoły (rodzice) życzą sobie takich lekcji.

Drugim silnym nurtem jest propagowanie abstynencji seksualnej, czyli czystości, do ślubu. Ruch zachęca młodych do abstynencji seksualnej i rozdaje im srebrne pierścionki jako znak zobowiązania. W Ameryce nie wstydzą się mówić o Bogu. Nie wiem jakiego wyznania jest założyciel, ale organizuje masowe imprezy dla młodzieży, mówi o możliwości powrotu do Boga, a dziewczyny i chłopcy opowiadają, jak przeżywają swoją czystość. Główne przesłanie to móc powiedzieć małżonkowi: „Czekałem na ciebie od chwili, kiedy włożyłem ten pierścionek“. Jest to symbol nowego początku dla tych, którzy utracili już swoje dziewictwo. A cały stadion młodzieży słucha. Prezydent Bush przeznaczył duże pieniądze na propagowanie czystości.



„Srebrny pierścionek“ też coś dostaje. Niestety, zbliżają się wybory i Bush może przegrać. Kandydat demokratów jest „liberalny“ i jeśli wygra, znów górą będzie prezerwatywa.

Niestety pieniądze rzadko są po stronie cnoty. W Płocku ojciec Rębacz, mówił o lekarzu, który w telewizji bardzo bronił środków antykoncepcyjnych. Kilka dni później Newsweek podał, że współpracuje on z wielkim koncernem farmaceutycznym i zarabia duże pieniądze na reklamie jego produktów. Koncern ten zorganizował wiosną festyn dla młodzieży - loty balonem i inne atrakcje, oraz - rozdawanie ulotek o środkach antykoncepcyjnych. Jak powiedział ojciec Rębacz, Pan Bóg się zlitował, sypnął śniegiem i impreza nie bardzo się udała. Pamiętajmy jednak, na czystości seksualnej nikt nie zarobi. Bądźmy czujni - nie wszystko złoto co się świeci. A są tacy, co sprzedadzą za złoto i swoją duszę, i innych przy okazji zgubią. Bp Marcinkowski powiedział, że dzieci są jak gąbka - tym nasiąka w czym ją zanurzyć. Gąbka zanurzona w wodzie nigdy nie nasiąknie śmietaną. Bacz czym nasiąkają twoje dzieci.

Anna Kurtycz

Sakramentalność małżeństwa

Prof. dr hab. Krystian Wojacek przeprowadził wśród osób, które zapisały się na I rok Diecezjalnego Studium Rodziny w Poznaniu, Krakowie i Lublinie badanie rozumienia przez młodzież podstawowych pojęć związanych z małżeństwem. Były to osoby, nie mające jeszcze zajęć, więc ich świadomość była podobna do prezentowanej przez większość młodych ludzi. Jednak sam fakt, że zdecydowali się oni na takie studia, wyróżnia ich ponad przeciętność. Okazało się, że rozumienie sakramentalności małżeństwa, pojęć z przysięgi małżeńskiej i wynikających z nich konsekwencji jest w większości nie całkiem właściwe i powierzchowne. To niepokoi i świadczy o tym, że przeważnie nie jesteśmy przygotowani do najważniejszej roli jaką w życiu nam przyjdzie, lub przyszło już pełnić, czyli do roli małżonka.

Dlaczego chcecie wziąć ślub w kościele?

Biskup Marcinkowski wspominał, że kiedy jako młody ksiądz zadawał narzeczoną takie pytanie patrzyli na niego ze zdziwieniem i przeważnie nie umieli na to odpowiedzieć. Uważali, że taka jest kolej rzeczy i już. W badaniach również okazało się, że wiele osób motywuje ślub kościelny tradycją, lub pięknem samej uroczystości. Pewna liczba osób ceni sobie związaną ze ślubem kościelnym nierozzerwalność małżeństwa. Najwięcej badanych wskazało na łaski otrzymywane od Boga w małżeństwie. **Niewielu rozumie, że konieczność zawarcia związku małżeńskiego w kościele wynika z tego, że zostaliśmy ochrzczeni.** Papież Jan Paweł II napisał, że każdy z nas został indywidualnie włączony w Kościół i z tego wynika konieczność włączenia w Kościół dwojga ludzi jako pary.

Na czym polega sakramentalność małżeństwa?

Większość ludzi uważa, że sakramentem jest zawarcie ślubu. Później są już tylko konsekwencje tego aktu. Tymczasem sakramentem jest całe małżeńskie życie. Małżeństwo - to widzialne uobecnienie, w miłości małżeńskiej, miłości Chrystusa do Kościoła (czyli Boga do ludzi). Jest to niesamowicie ważne stwierdzenie. Nakłada ono na małżonków wielkie zadanie i jednocześnie wskazuje jak wielki i święty jest związek małżeński. Ponieważ całe życie małżeńskie jest sakramentem, małżonkowie są bardzo blisko Boga, niejako poruszają się w jego miłości. Także współżycie seksualne, podejmowane z miłości, uobecnia miłość Boga do ludzi.

Ludzie często mawiają, żyję w związku sakramentalnym. Powinni raczej mówić „żyję sakramentalnością swojego związku”. Jednak pamiętajmy, nic nie dzieje się automatycznie. Najważniejsze jest by wszystko czynić z miłości. Wyrachowanie i egoizm nie może uobecniać miłości Bożej. Kiedy np. współżycie małżeńskie wykorzystywane jest przez małżonków do zdobycia władzy nad drugą osobą lub do załatwienia jakichś spraw, mamy do czynienia z prostytutką w małżeństwie, nie z miłością.

Jak rozumiem przysięgę małżeńską?

Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską, oraz, że cię nie opuszczę aż do śmierci - oto słowa, które każdy najprawdopodobniej wypowiadał, lub kiedyś wypowie. Czy rozumie co mówi? Z badań wynika, że nie bardzo.

Co to jest miłość małżeńska? Ludzie rozumieją to pojęcie jako postawę - utrwalony sposób odnoszenia się do małżonka, lub jako więź. Sakramentalność małżeńska budowana jest na więzi. Postawa to za mało. Można odnosić się do współmałżonka z miłością, ale jeśli nie ma odpowiedzi, nic z tego nie wynika. Chodzi o to aby pomiędzy mężem i żoną odbywał się proces wzajemnego obdarowywania się sobą, aby obdarowaniu towarzyszyło przyjęcie daru i odwzajemnienie.

Obdarowanie odbywa się na poziomie poznania drugiej osoby, na poziomie uczuć i zachowań. Aby poznać drugą

osobę nie możemy zachowywać się tak jak przy poznawaniu rzeczy, obejrzeć, zmierzyć, itp. Aby poznać drugą osobę trzeba dać poznać siebie, odkryć się przed tą osobą, zaryzykować otwarcie się przed drugim człowiekiem. W ten sposób poznanie staje się darem. Ja odkrywam się pierwsza/pierwszy. Druga osoba przyjmuje mój dar odkrywając się przede mną.

Jeszcze bardziej ryzykowne jest obdarowanie uczuciowe. Jak dać poznać tej drugiej osobie, że coś do niej czuję? Co będzie jeśli odrzuci mój dar? Strach paraliżuje tu wielu. Jednak nie ma innej drogi jak ryzyko. Przykładem obdarowania na poziomie zachowań może być stosunek do pracy zawodowej męża, który wraca późno do domu zmęczony. Zdarza się, że żona mówi, „to jego obowiązek”. Postawa taka daleka jest od obdarowania. Jeśli coś się nie powiedzie, jeśli mąż straci pracę, bywa między nimi źle. Wszystko co robimy w życiu małżeńskim powinno być rozumiane i przyjmowane jako dar, przede wszystkim dar z siebie. Wtedy jest to prawidłowe i wtedy rozwija się prawdziwa miłość małżeńska - małżeńska więź.

Ślubuję ci uczciwość małżeńską... Badania wykazały, jak różnie rozumiane jest to pojęcie. Wiele uważa, że oznacza to prawdomówność, brak kłamstwa. To jednak o wiele za mało. Cóż się bowiem stanie jeśli jedno zdradzi i potem lojalnie przyzna się do tego? Czy to załatwi sprawę, rozwiąże problem? Niektórzy rozumieją uczciwość jako zachowanie godności życia intymnego, to również za mało. Potrzebne są jeszcze zaufanie i szacunek. Uczciwość małżeńska to lojalność i przestrzeganie zasad funkcjonowania związku.

Wierność na ogół rozumie się jako niezdradzanie. Pamiętać jednak należy o tym, że zdradzać można także w myślach. Wierność to wyłączność więzi erotycznej między małżonkami i nie zdradzanie psychiczne. Trzeba sobie pomagać nawzajem w zachowaniu wierności.

Jak to zrobić? Młodzież w badaniu wskazywała często na unikanie okazji. Trzeba jednak pamiętać, że pomagamy małżonkowi dochować wierności przede wszystkim przez pracę nad sobą. Nie chodzi tylko o ładny wygląd, bo ten przemija z wiekiem. Trzeba rozwijać swoją osobowość, by stawać się coraz lepszym darem. Stąd już bardzo blisko do nierozzerwalności małżeństwa, które należy połączyć z pojęciem trwałości. Trzeba wciąż pracować nad trwałością swojego małżeństwa. Nie jest ona automatycznie dana na zawsze w momencie ślubu. Trzeba ją systematycznie budować z drobiazgów życia codziennego, gdyż w małżeństwie jest się ze sobą na okrągło i nie ma od tego urlopu.

Nie wiem czy udało mi się zrozumiałe i interesująco przedstawić myśli profesora, które wydały mi się odkrywcze i ważne. Jednak najważniejszy jest płynący z tego wniosek: **Do małżeństwa trzeba się dobrze przygotować i pracować nad nim całe życie.** Badania pokazały, że młodzi ludzie nie są do tego najlepiej przygotowani.

Największe niebezpieczeństwo płynie z niezrozumienia podstawowych pojęć i prawd. Młodzi ślubują sobie w kościele i każdy inaczej rozumie to co mówi. Jak będzie wyglądała uczciwość w ich małżeństwie, skoro inaczej ją pojmują?

Trzeba nie tylko samemu skończyć kurs przedmałżeński, ale także rozmawiać o tym jak rozumiemy najważniejsze sprawy. Do tego między innymi służy narzeczeństwo. Jeśli planujemy spędzić ze sobą całe życie, to musimy „patrzyć w tym samym kierunku”, dzielić poglądy na to, co najważniejsze. Znajoma poznała pewnego Austriaka. Może by coś z tego było. Ale on nie uznawał nierozzerwalności małżeństwa. „Jeśli się nie układa, to nie ma sensu się męczyć”. Z takiej postawy nie wyniknie nic dobrego. W każdym małżeństwie są problemy i trudności. Bez wysiłku, bez pracy i starań nie zbuduje się nic. Jeśli już na starcie rezygnujemy z rozwiązywania trudnych problemów, to lepiej się rozstać przed ślubem.

Anna Kurtycz
na podst. referatu prof. dr hab. Krystiana Wojaczka

Zamiast rodziców - Wielki Brat

Biskup Wielgus o rodzinie

By przetrwać i wypełnić swoje zadania, rodzina wymaga delikatnego połączenia natury i nadnatury, wymiaru ludzkiego i wymiaru Boskiego. Podstawą rodziny jest zrodzenie dzieci, lecz jej celem jest wychowanie kulturalnych ludzkich istot, nauczanie odróżniania dobra od zła, wpojenie szacunku dla autorytetu Boskiego i ludzkiego, nauczanie praw Boskich i ludzkich. Rodzina powinna znać przeszłość i mieć program na przyszłość. Powinna umieć oprzeć się oszustwom we wszystkich wymiarach. Powinna być związana z Bogiem, nastawiona na trwałość, wierność i miłość. Powinna szanować prawo moralne, od którego nie mogą jej odwieść pragmatyczne cele. Jeśli tego nie ma, jeśli cel rodziny widzi się jedynie we wspólnych posiłkach, zabawach, podróżach i we wspólnym oglądaniu telewizji, a nie we wspólnym myśleniu i w rozwoju moralnym, to wszystko rozpada się w gruzy.

Przez wieki dla wielu narodów podstawą życia i kultury była Biblia, jednocząca wszystkich: starych i młodych, wykształconych i niewykształconych, bogatych i biednych. Biblia dawała wizję rzeczywistości. Wyznaczała hierarchię wartości. Wskazywała na Boga i boskie prawo moralne. Jest kluczem do zrozumienia całego dziedzictwa kultury euroatlantyckiej.

Bez Biblii ginie idea porządku wszechrzeczy. Pozostaje konsumpcja, seks, zakupy i sukces. Bez Biblii rodzice nie są w stanie nauczyć swoich dzieci cnoty moralnej i intelektualnej. Bez Biblii i Boga rodzice tracą kontrolę nad swoim domem. Często nie chce im się już tej kontroli sprawować. Oddają ją „Wielkiemu Bratu”. Liberalne media - dla celów, o których była mowa, i dla pieniędzy - podlizują się każdemu, hołdując instynktom, hedonizmowi i podkopują wszystko to, co składa się na budowanie charakteru i cnoty. W dużej mierze dzięki nim to, co tandetne, płytkie, często bezdennie głupie i ordynarne, stało się strawą duchową i wzorcem postępowania milionów ludzi.

Tymczasem bez Biblii, bez Boga umysł ludzki pustoszeje. Nikomu nie uda się jakkolwiek prawdziwie moralna edukacja młodego pokolenia, jeżeli nie zostanie jego umysłowi i jego wyobraźni ukazana wizja moralnego kosmosu, z nagrodą za dobro i z karą za zło. Jak mogą wychowywać rodzice, którzy sami nie wiedzą, w co wierzą, a dzieciom swoim nie są w stanie powiedzieć nic więcej jak tylko to, że chcą ich szczęścia i spełnienia marzeń. To jest cały testament duchowy, który mają im do przekazania i cała hierarchia wartości.

W ostatnich latach namnożyło się przy tym wielu nauczycieli wartości, nierozumiejących, czym one są i mylących wychowanie moralne z propagandą aborcji, antykoncepcji, homoseksualizmu i rewolucji seksualnej, która w imię wyzwolenia człowieka od tzw. zniewoleń religijnych, narodowych, rodzinnych i moralnych wyrzuciła seks poza moralność, czyniąc z niego adorowanego przez współczesną kulturę bożka. W konsekwencji powszechna dziś erotyzacja życia przenika, za pomocą mediów, świadomość całych społeczeństw. Nowa, liberalna moralność odrzuca nie tylko chrześcijańską cnotę wstrzemięźliwości seksualnej, lecz wszystkie chrześcijańskie, a także arystotelesowskie cnoty. Ona nie zamierza kształtować człowieka liczącego się z Bogiem i Jego moralnym prawem. Ona chce wychowywać ludzi pragmatycznych, żyjących bez jakiegokolwiek kontaktu z rzeczywistością transcendentną, mających na uwadze swoją wyłącznie korzyść. Przeciwnieństwem tak pojętych „cnotliwych” ludzi nie są (według liberalnej moralności) ludzie źli, występni, podli, lecz zwłaszcza duchowni, którzy pragną ograniczać ludzką wolność przez przypominanie im o czekającym każdego sądzie Bożym i obowiązku przestrzegania Dekalogu i prawa naturalnego.

Dodatek Akademicki do „Niedzieli” nr. 9 z 29 II 2004 r.

Sytuacja rodziny w świecie

„Według nauk społecznych, wzrastanie u boku rodziców biologicznych, żyjących w zgodnym związku małżeńskim, wybitnie służy dzieciom”.

W Stanach Zjednoczonych wzrosła liczba dzieci w rodzinach pełnych (z 68% do 69%) oraz spadła liczba urodzeń pozamałżeńskich (z 70,43% w 1994 r. do 65,8% w 2001 r.). Po latach kryzysu to pierwszy drobny krok naprzód.

Kiedyś funkcje małżeństwa - partnerskiej pary i związku rodzicielskiego - występowały razem. Obecnie małżeństwa rezygnują z roli rodzicielskiej. Konsekwencją dążenia tylko do szczęścia osobistego jest, o ironio, wzrost rozwodów. Kiedyś małżeństwo jednoczyły dzieci. Obecnie tylko 15% uważa, że dla dobra dzieci, rodzice powinni zostać razem, nawet w nieudanym małżeństwie. Potwierdzają to dane:

- 1/3 dzieci białych i 2/3 kolorowych rodzi się poza małżeństwem.
- 40% dzieci przez pewien czas mieszka z jednym rodzicem.
- Milion dzieci co roku przeżywa rozwód i jego następstwa.

Wielu ludzi nie widzi związku między małżeństwem a rodzicielstwem. Dawniej małżeństwo zawierało się przed urodzeniem dziecka, dzisiaj bywa odwrotnie.

Mężczyźni coraz bardziej izolują się od codziennych obowiązków pielęgnowania i wychowywania dzieci. Mężczyźni, samotni przez dłuższy czas, mają więcej dzieci poza małżeństwem, częściej mieszkają z partnerką bez małżeństwa. 18% mężczyzn w wieku 35-44 lata nigdy nie zawarło małżeństwa (w 1970 r. takich mężczyzn było 7%).

(Raport o sytuacji małżeństw „National Marriage Project”)

W Kanadzie liczba zawartych małżeństw w 2002 r. (146618 par), była mniejsza o 6,9 % niż w 2000 r. (157395 par). **(“Statistics of Canada” 20 XI 2004 r.)**

Wzrosła przeciętna wieku zawierających małżeństwo. W roku 2001 narzeczone miały średnio 31,9 lat, czyli o 2,6 lat więcej aniżeli w 2000 roku i o 5,7 lat więcej niż w 1981 roku. 76,4% małżeństw zawarto w obecności księdza.

W Anglii i Walii w 2002 r. wzrosła liczba małżeństw o 2% (291800). Nastąpiło to w wyniku powtórnych małżeństw. W 2002 r. była ich 1/5 (46700). **(Times, 13 II 2004r.)**

Spada liczba małżeństw długotrwałych. Zastępuje je życie „na kocią łapę”. Liczba samotnych kobiet poniżej 60. roku życia podwoiła się z 13% w 1986 roku do 28% w 2001 roku. **(Telegraph z 30 I 2004 r.)**

W Hiszpanii „mieszka wspólnie” 10% par poniżej 50. roku życia. Liczba ta podwoiła się w ciągu 8 lat. Liczba dzieci urodzonych poza małżeństwem wzrosła - z 9,6% w 1990 roku, do 19,5% w 2001 roku. **(El Pais 2 II 2004 r.)**

W Australii 73% par mieszka razem przed ślubem, (w 1982 r. 30%). 8,4 milionów jest żonatych, 4,9 mln nigdy nie zawarło małżeństwa, 940 tys. owdowiało, 1,1 mln to rozwodnicy (w ciągu 20 lat wzrost o 172 %). Samotnych matek jest 760 tysięcy. **(Australian Bureau of Statistics“).**

Wzrósł przeciętny wiek matki rodzącej pierwsze dziecko, z 25,5 lat w 1989 r., do 26,2 w 2002. **(Katolicka Służba Informacyjna „Agnus“)**

„Rodzina spotyka się z coraz to większymi wyzwaniami” napisali biskupi obu Ameryk. „Chociaż olbrzymia większość opowiada się za małżeństwem i wychowaniem dzieci, małżeństwo jest na ogół odsuwane w czasie i nietrwale. Z braku stabilności wielu młodych waha się przed podjęciem decyzji o założeniu rodziny (...). Rodzina przeciążona jest pracą, przygnieciona troskami finansowymi. Bezrobocie i brak stabilności w pracy stanowią wielkie obciążenie życia rodzinnego.

Niedziela nr 17; 25 kwietnia 2004 r.



Boża instrukcja wolności. Znaki osłabienia i zaniku wiary.

Pierwszym znakiem osłabienia wiary jest zapomnienie o Bogu. Dzieje się tak wówczas, gdy uważamy, że Bóg nie jest nam do niczego potrzebny, a my nie jesteśmy potrzebni Jemu. Jeśli nawet uznajemy Jego istnienie, to na zasadzie istnienia galaktyki, znajdującej się w odległości miliarda lat świetlnych od nas. Nie ma najmniejszego wpływu na nasze życie.

Człowiek nie może być samotną planetą błądzącą w przestworzach. Gdy rezygnuje z krążenia po orbicie wokół Boga - musi podlegać oddziaływaniu mocniejszych od siebie, szuka wówczas innych planet, by móc krążyć wokół nich. Mogą to być najróżniejsze wartości stworzone: kobieta lub mężczyzna, dziecko, przyjaciel, zdrowie, pieniądze, ekran telewizyjny, radio, kariera, sława, władza, internet, butelka alkoholu, narkotyk.... Gdy któraś z tych wartości stanie w centrum naszego życia, wówczas tracimy wolność. Wszystkie nas zniewalają. Wtedy o rozwoju człowieka nie ma mowy. Karłowacieje. Staje się satelitą jednej z tych planet i Bóg - jako słońce życia - już go nie interesuje. Widzi tylko tę planetę i w niej szuka swego szczęścia.

Tu potrzeba wyjaśnienia. Czemu, wszechmocny przecież Bóg, nie zniewala człowieka? Dlatego, że to On, obdarzył go wolnością, zna wielkość tego skarbu i tylko On jeden szanuje wolność nawet wówczas, gdy człowiek jej nie szanuje.

Ponieważ jednak wszystkie wymienione wyżej planety są jedynie bańkami mydlanymi, to, gdy z czasem giną, człowiek ginie razem z nimi. Brak tych wartości sprawia, że traci on sens życia i często po ich utracie rozpaczliwie szuka innych, i nieraz wpada w rozpacz. Takie zapomnienie o Bogu i wybór innych wartości, których posiadanie decyduje o szczęściu i sensie życia, stopniowo prowadzi do całkowitej utraty wiary.

Drugim symptomem osłabienia wiary jest próba przedarcia się przez barierę czasu. Bóg jest Panem czasu. Tylko Bóg. Człowiek na ziemi jest zamknięty, zniewolony twardymi granicami czasu. Przekroczy je dopiero po śmierci, gdy wejdzie w świat rządzony prawem wieczności. Naruszenie prawa czasu jest zawsze lekceważeniem Boga. Dokonuje się albo przez próbę sięgania w przeszłość, by dowiedzieć się o tym, co było, albo przez próbę sięgania w przyszłość, by się dowiedzieć, co nas czeka.

Pierwsza próba to wywoływanie duchów zmarłych. Ktoś na przykład chce się dowiedzieć, gdzie został schowany skarb rodzinny, albo, jaka jest wola zmarłego, której nie zdążył zapisać w testamencie. Takie próby nawiązania kontaktu ze zmarłymi zawsze są grzechem przeciwko wierze.

Dziś bardzo często ludzie chcą uchylić rąbka tajemnicy przyszłości. W tym celu sięgają po wróżby lub horoskopy. Tymczasem przyszłość jest znana tylko Bogu, nikomu więcej. Rąbek tajemnicy tego, co przed nami, może uchylić jedynie Bóg. Ujawnienie tajemnicy przyszłości ograniczałoby naszą wolność, wprowadzałoby w świat determinacji, a to jest zagrożeniem naszej wolności. Przez Boga jest objawiona perspektywa zbawienia i szczęścia wiecznego oraz perspektywa wiecznego potępienia. Przez Boga również jasno jest określona droga do szczęścia i droga do tragedii.

Bóg jednak nie ukazuje nam ani radości nieba, ani grozy piekła. Gdyby to Bóg uczynił, nikt nie popełniłby najmniejszego grzechu. Wszyscy biegliby na wyścigi do nieba, nie dlatego, że kochają Boga, ale dlatego, że chcieliby mieć

superluksusowe mieszkanie, które jest tam dla nas przygotowane. W ten sposób człowiek straciłby wolność decyzji. Groza piekła przerażałaby go, a szczęście nieba pociągałoby go tak, jak magnes pociąga opilkę żelaza.

Bóg określił drogę do nieba i opisał ścieżki wiodące do piekła. Człowiek ma w oparciu o Jego autorytet dokonać wyboru. Zostaje wolny. Bóg powiada: Mnie nie potrzeba niewolników. Mógłbym ich stworzyć w sekundzie miliony. Mnie jest potrzebny ktoś, kto Mnie kocha, dlatego że chce kochać i ktoś, kto potrafi Mi zaufać.

Trzecim symptomem zaniku wiary jest próba nawiązania kontaktu z siłami duchowymi po to, by je wykorzystać dla swoich własnych celów. Wiadomo, że ja Boga nigdy nie mogę wykorzystać dla swoich celów. On jest ze mną tylko wtedy, gdy ja jestem na orbicie, jaką On dla mnie przygotował i gdy jestem gotów z Nim współpracować. Mogę wówczas dokonać rzeczy wielkich, nawet nadzwyczajnych, co najlepiej jest widoczne w życiu świętych.

Trzeba dobrowolnie włączyć się w plany Boga. Współpraca z Nim jest wspaniała, ale nie na zasadzie, że Bóg mi pomaga w pełnieniu mojej woli, lecz że ja współpracuję z Nim w realizacji Jego planów. Nie da się wykorzystać Boga do pełnienia swojej woli. A jeśli człowiek to czyni, nigdy mu się to nie opłaci.

Kto zatem chce pełnić swoją wolę, szuka innych mocy duchowych. One specjalizują się w pełnieniu własnej woli i dlatego chętnie spieszą człowiekowi z pomocą w pełnieniu jego woli. Do nawiązania kontaktu z mocami duchowymi służy magia i satanizm.

Wchodzenie w kontakt z duchami, pełniącymi swoją wolę a nie Boga, sprawia, że zmienia się orbita mego życia i zaczynam krążyć wokół tego ducha, a on tylko na to czeka. Gotów

on jest natychmiast do współpracy ze mną, pomaga mi w pełnieniu mojej woli, a po pewnym czasie z tej racji, że jest tysiące razy bardziej inteligentny niż ja, przejmuję ster mego życia i ja pełnię już jego wolę, a nie swoją, a tym bardziej nie wolę Boga.

Można się wyrwać z tej niewoli tylko cudem. Nikt, bowiem, w oparciu o swoje siły nie potrafi zerwać połączenia ze złym duchem. Wtedy musi być interwencja Boga, który chce pomóc człowiekowi w odzyskaniu wolności.

Zagrożenia, o których wspominam, są bardzo poważne i niestety lekceważone przez współczesnego człowieka. We Włoszech na jednego kapłana przypada pięciu ludzi zawodowo zajmujących się magią. Jest to jeden z mało kontrolowanych biznesów współczesnego świata.

Na czym polega istota niebezpieczeństwa? Na tym, że we wszystkich tych sytuacjach, człowiek nadal wierzy, tylko, że już nie Bogu. Wierzy wróżbitom, horoskopom, szatanowi, demonom, wierzy w amulety. Wierzy, tylko nie Bogu! A zatem ciągle są to ścieżki wiary.

Gdybyśmy nakreślili mapę tych różnych ścieżek, dróg, autostrad wiary współczesnego człowieka, zobaczylibyśmy ich tysiące. Ale na tej mapie jest tylko jedna droga prowadząca do rozwoju człowieka i jego zbawienia. Jest nią ścieżka wiary w Boga i Bogu.

O wielkości człowieka decyduje to, w co wierzy i komu wierzy. Trzeba codziennie dziękować Bogu za łaskę wiary i prosić Go o wytrwanie w niej.

ks. Edward Staniek Źródło 27/2003 r.



Pierwsza wizytacja po wojnie - bp. Tadeusza Pawła Zakrzewskiego

Przyjazd księdza biskupa do parafii i bierzmowanie było zawsze wielkim wydarzeniem dla wszystkich parafian. Tym razem było jednak szczególne, dlatego, że przez całe pięć lat wojny trwała okupacja niemiecka i biskupi nie mogli odwiedzać poszczególnych parafii.

10 maja 1948 roku biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski przyjechał do naszej parafii, z parafii Smogorzewo wozem konnym. Wóz był udekorowany wieńcem z zielonych liści przybranych kwiatami. Konie udekorowane były wstążkami.

Powitanie biskupa było bardzo uroczyste. Do granicy parafii wyjechała banderia składająca się z kilkunastu koni przybranych wstążkami. Jeźdźcy mieli bardzo dekoracyjne czapki specjalnie zrobione na tę okazję. Asystowali biskupowi aż do kościoła.

Panny z parafii uwiły 8 metrowy wieniec ze świerku, przybrany kwiatami i wstążkami i po zejściu biskupa z wozu, otoczyły go nim półkolem i tak prowadziły, w procesji i przy bardzo dużej liczbie zgromadzonych parafian, do wrót kościoła.

Po nabożeństwie i bierzmowaniu, ksiądz biskup w procesji, otoczony pannami z wieńcem, odprowadzony został na plebanie. Po uroczystym pożegnaniu, banderia na koniach odprowadziła biskupa do granicy parafii. Biskup odjechał do parafii Pomiechowo. Na obydwu granicach parafii były zrobione bardzo ładne bramy, przy których biskup był żegnany przez jedną parafię a witany przez następną.

Marta Cydejko

Oficjalne powitanie biskupa nastąpiło przy krzyżu, na skrzyżowaniu drogi do Woli Smolanej, z trasą Serock-Pomiechówek. Biskupa witali Stanisław Janicki, rolnik ze Stanisławowa. Powitanie rozpoczął słowami:

„Witaj Siewco Boży na Chrystusa niwie, do naszej parafii przybywasz życzliwie.”

Brama powitalna była zrobiona z drągów wkopanych przy poboczach jezdni, połączonych górą drągiem. Ubrano ją wstążkami, chorągiewkami i kwiatami.

Biskup odprowadził nabożeństwo i dokonał bierzmowania 912 osób. Tak duża liczba uzbierała się, bo ostatnia wizytacja była 25 i 26 sierpnia 1932 roku, kiedy to ks. biskup Leon Wetmański bierzmował 922 osoby.

Tego wieczoru po wygłoszeniu powitania Stanisław Janicki został aresztowany i kilkanaście dni przebywał w areszcie. Nie zauważyłem by witając biskupa wyraził się patriotycznie. Może dlatego został aresztowany, że podczas wojny był oficerem Armii Krajowej na terenie gminy Zegrze. Urząd Bezpieczeństwa w PRL-u ścigał członków Armii Krajowej.

Na pomniku Stanisława Janickiego została umieszczona tablica z napisem: „Obroza, VII Oddział Jabłonna Armii Krajowej“, i symbolem Armii Krajowej. Stanisław Janicki żył 84 lata. Zmarł w 1991 roku. Jest pochowany na naszym cmentarzu parafialnym

O S. Janickim, że był podczas wojny w AK jest w książce „Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu“. Tom 1, Książka i Wiedza - Warszawa 1969; str 242-3. (Gmina Zegrze do 1954 r. należała do powiatu pułtuskiego).

W. Perczyński

Wizytacja biskupia i bierzmowanie - czcigodny gość i gospodarze

O wizytacjach w naszej parafii pisaliśmy już w książce „Zegrze-Wola Kielpińska, Dzieje parafii i okolic“. Jednak wtedy nie wiedzieliśmy o wizytacjach przeprowadzonych przez, dziś błogosławionego, Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Przypadkiem znalazłam o tym informacje w kalendarium życia Arcybiskupa.

Ks. bp Antoni Julian Nowowiejski wizytował parafię Zegrze od 23 do 25 maja (niedziela-wtorek) 1909 roku. Bierzmował wtedy 531 osób.

Powtórnie wizytował naszą parafię w 1921 r., od 19 do 20 maja (czwartek-piątek). Bierzmował wtedy 1054 osoby. Księdza biskupa witali ksiądzeta Radziwillowie, Artur i Konstanty. Był też obecny administrator Dóbr Zegrze, Żelazowski. Mowę powitalną wygłosił Zygmunt Szaniawski.

W piątek biskup zwiedził fortecę i kościół w Zegrzu oraz złożył wizytę Radziwillom w Jadwisinie.

W 1932 roku wizytował parafię ks. biskup Leon Wetmański, też wyniesiony na ołtarze. Jeśli założymy, że bł. ks. Roman Archutowski także był w naszym kościele, będzie to oznaczać, że przyszli święci wiele razy odwiedzali naszą parafię. Ktoś powie, że to nic takiego, ale ja myślę, że jest to jakiś powód do radości.

Miejscowości odwiedzane przez Ojca Świętego są z tego dumne. Ale przecież nie tylko jeden Jan Paweł II zasługuje na pamięć. Nie wiem, czy żyją jeszcze ludzie bierzmowani przez arcybiskupa Nowowiejskiego, ale z pewnością żyją niektórzy, którym tego sakramentu udzielał biskup Leon Wetmański. Jest to powód do satysfakcji.

Myślę, że wszyscy możemy być dumni z tego, że rządzą naszą diecezją biskupi, którzy zasłużyli na beatyfikację. (Niech przypomną sobie o tym ci, którzy tak surowo oceniają Kościół.) Myślę, że do dziś trwają w naszej diecezji owoce

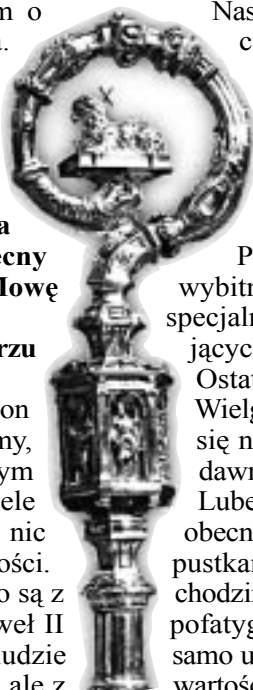
ich życia i męczeństwa. Przetrwało do dziś wiele zwyczajów, które oni wprowadzili, które my uważamy za naturalne, a których gdzie indziej nie ma. Wymienić można chociażby zwyczaj przystępowania dzieci do Generalnej Komunii Świętej.

Nasuwa mi się refleksja. Każdy biskup jest osobą nieprzeciętną. Wybiera go Papież spośród księży z całej Polski. Jest to wykształcony, mądry człowiek, który poświęca swe życie dla naszego dobra duchowego. Spotkanie z takim człowiekiem to okazja, by czegoś się nauczyć, przeżyć swego rodzaju przygodę intelektualną. Niestety ostatnio nie bardzo przejmujemy się przyjazdem biskupa do parafii - spowszedniały nam one. Pewnie, że w telewizji można jeszcze sławniejszych i wybitniejszych mieć na codzień. Ale tutaj jest to przyjazd specjalnie do nas, biskup kieruje słowa do nas tu mieszkających, a nie ogólnie do anonimowych słuchaczy.

Ostatnio parafię wizytował ks. prof. dr hab. Stanisław Wielgus. Jest to sławny uczony. Z jego autorytetem liczą się nie tylko duchowni. Znaliśmy jego listy i kazania od dawna - był przecież rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przyjechał do nas po raz pierwszy i gdyby nie obecność bierzmowanych i ich świadków, kościół świeciłby pustkami. Pewnie, że był to dzień pracy, ale i w takie dni chodzimy do kina, albo na spacer. Czy nie warto czasem pofatygować się, by posłuchać czegoś mądrego? A przecież samo uczestniczenie we Mszy świętej ma też niezaprzeczalną wartość. W tym akurat wypadku odbyło się także poświęcenie odnowionej elewacji naszego kościoła, na którą wszyscy się przecież złożyliśmy.

Spróbujmy docenić więc przyjazdy księdza biskupa do nas i skorzystać z dobra, które niosą, zwłaszcza, że wszyscy jesteśmy gospodarzami w domu odwiedzanym przez gościa. Zwyczajnie wypada wyjść mu na spotkanie.

Anna Kurtycz



Obchody 800 lecia Popowa

2 maja 2004 r. odbyły się uroczyste obchody 800 lecia Popowa. Jego historię sięgającą 1203 roku pokazano na planszach na wystawie plenerowej. Zaprezentowano też organizacje działające w Popowie i kultywujące jego tradycję. Pokazano twórczość poetycką i malarską miejscowej artystki - Aleksandry Wieczorkowskiej.

Popowo posiada także swoją „perełkę” - małą szkołę istniejącą od 1897 r. Uczniowie i rodzice przygotowali: kiermasz szkolny, swojskie jedło, kawiarenkę mamusi, grill tatusia i domowe piwo.

W programie obchodów znalazły się:

- Msza Święta o godz. 11⁰⁰ w miejscowym kościele.
- Koncert zespołu instrumentów dawnych „Mercurius”
- Występ młodzieżowego zespołu ludowego „Przepióreczka”.
- Przedstawienie teatralne w j. angielskim w wykonaniu uczniów szkoły w Popowie.

- Występ Dętej Orkiestry Strażackiej.

- Koncert gościa specjalnego - Antoniny Krzysztoń - o godz. 18⁰⁰ zakończył obchody.

Podczas festynu przedstawiono plany rozbudowy szkoły i była prowadzona kwesta na jej rozbudowę.

Obchody zorganizowały: Nadbużańskie Towarzystwo Oświatowe „Moja wieś”, Ochotnicza Straż Pożarna i Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.

Historia Popowa

Popowo w XIII w. było prawdopodobnie jedyną wsią między Serockiem a Wyszkiem. W 1203 r. Konrad Mazowiecki nadał je biskupstwu w Płocku. Leżało na szlaku z Płocka na Ruś Kijowską. Drogą tą w czerwcu 1410 r. maszerowała armia Witolda na spotkanie z armią Jagiełły w Czerwińsku.

Właścicielem Popowa od 1507 r. był ród Popowskich herbu Pobóg. W latach 1643-1665 dziedzic Popowski ufundował kaplicę. Jej budowa wiąże się z legendą. Matka Boża ukazała się ubogiej Żydówce i kazała powiedzieć dziedzicowi by na tym miejscu wybudował świątynię. Na potwierdzenie tego Żydówka miała za miesiąc umrzeć. I tak też się stało. Zmarła przyjąwszy wcześniej chrzest święty. Do Popowa zaczęły przybywać tłumy pielgrzymów, którzy gromadzili się wokół kapliczki z wizerunkiem Matki Boskiej.

Ówczesny proboszcz z Serocka zaniepokojony tą sytuacją zabrał obraz do kościoła. Lecz nazajutrz obraz przyplłynął pod prąd Bugiem do Popowa. Proboszcz zabrał go ponownie. Gdy historia powtórzyła się, obraz już pozostał w Popowie.

Budowniczym pierwszej świątyni był ks. Marcin Limowicz. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca przybywały do niej tłumy.

Od 7 maja 1764 r. Popowo stało się samodzielną parafią. Popowscy byli właścicielami tych ziem do roku 1768.

Na początku 1808 roku w Popowie powstała gmina. W 1768 Michał Kozłowski nabył część, a z czasem całe Popowo. W 1811 roku jego córka, Justyna, wyszła za Tomasza Skarżyńskiego herbu Bończa spod Łomży. Majątek Popowski do rozkwitu doprowadził ich syn Edmund. Był on kolatorem kościoła. W Wierzbicy wybudował cegielnię, w Popowie wspaniałą dwór, gorzelnię i rafinerię spirytusu. W 1838 r. w miejsce starej plebani z 1720 r. wybudował nową. W 1837 r. założono nowy cmentarz.

W tym czasie w Popowie mieszkało ponad 200 Żydów. Mieli tutaj swoją szkołkę, w której uczył Berek Szac.

W 1864 roku Popowo zostało wcielone do gminy Zegrze.

W roku 1900 ks. Jan Krzyżewski rozpoczął budowę nowego kościoła. Skarżyński ofiarował na ten cel cegły z cegielni w Wierzbicy i drewno z lasu popowskiego. Ksiądz zbierał składki z morga, ofiary z sąsiednich dworów i mobilizował ludzi do pracy. W 1906 roku nowy, wybudowany z rozmachem i przepychem kościół został oddany do użytku.



Okolicznościowy tort podzielono między mieszkańców

W 1912 r. Władysław Wieczorkowski i Lucjan Nowicki pobudowali młyn gazowy, który stoi po dzień dzisiejszy.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, co roku uroczystie obchodzono dzień 3 Maja. Dzieci szły do kościoła, a po Mszy na majówkę do lasu. W 1920 roku na poświęconym wcześniej miejscu, posadziły „dąbek wolności”, który do dziś zdobi rynek.

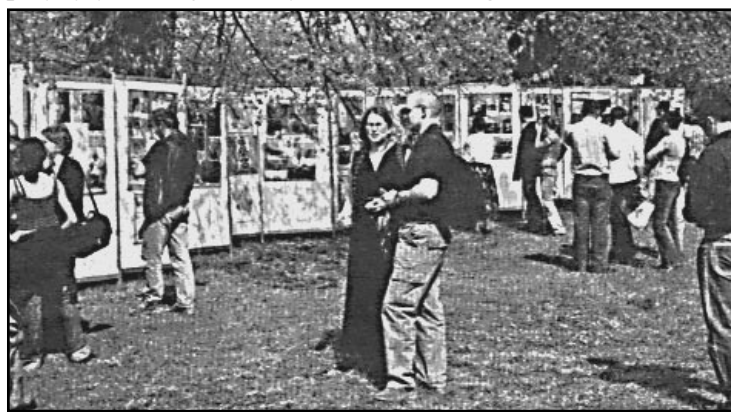
W 1921 r. odbył się spis ludności. W 48 zabudowaniach Popowa Kościelnego mieszkało 324 osoby, we wsi Popowo-Piaski 35 osób, a w folwarku w 11 zabudowaniach 212 osób.

W 1923 roku dobra popowskie nabył Leonard Bobiński. W domach folwarcznych urządził pokoje dla letników. Sprzedawał działki pod budowę domów. W jego dworze mieściła się zbrojownia, którą można było zwiedzać.

W okresie międzywojennym powstał rządowy projekt wybudowania miasta-ogrodu Popowo. Jeden z nich został sporządzony przez architekta Teodora Bursze, drugi przez inż. Stanisława Uklejskiego. Plany te nie zostały zrealizowane.

W tym okresie ludzie żywo interesowali się polityką. Czytali „Gazetę Świąteczną” i „Muchę”, które raz w tygodniu przywoził z gminy sołtys. Co tydzień przyjeżdżała też kobieta z Radzymina zwana „Gazeciarką” i zaopatrywała ludzi w gazety.

Z inicjatywy Koła Młodzieży utworzono Straż Ogniową Ochotniczą. Wybudowano remizę strażacką. 22 stycznia 1927 r. poświęcono ją, a już w marcu posłużyła na spotkania polityków, przybyłych na zjazd „Wyzwolenia” z Bogusławskim na czele.



W 1931 r. Popowo liczyło 430 osób, w tym Polaków 203, Żydów - 128. Znajdowała się tam Bożnica i łaźnia żydowska. Żydzi posiadali 2 sklepy spożywcze, piwiarnię, piekarnię i karczmę. Mieszkało tu 4 szewców i 2 krawców. Dzieci żydowskie chodziły do polskiej szkoły, opuszczając jedynie poranną modlitwę i lekcje religii.

Po wkroczeniu Niemców we wrześniu 1939 r. spędzono Żydów na rynek, kazano im przynieść religijne księgi i zrzucić na stos. Polano je benzyną i podpalono, a oni musieli tańczyć wokół ogniska. Mężczyzn, Polaków i Żydów od 16-go roku życia, spędzono do kościoła i zamknięto na 24 godziny.

W czasie okupacji uszkodzono kościół, zabrano dzwony, rozebrano parkan kościelny i cmentarny. Niemcy przejęli majątek Bobińskiego. Na Bugu była granica Generalnej Guberni.

W 1952 r. włączono Popowo do gminy Zatory, otwarto linię autobusową do Warszawy, a w 1953 pocztę. W 1959 roku do budynku szkolnego sprowadził się ośrodek zdrowia, a od 1960 zaczęła działać Gromadzka Biblioteka Publiczna.

W 2000 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Popowie obchodziła 80-lecie. Po uroczystej Mszy Świętej została poświęcona nowa remiza, która powstała dzięki zaangażowaniu mieszkańców. Straż otrzymała złoty medal za zasługi dla pożarnictwa.

na podstawie referatu Agnieszki Kostrzewy wygłoszonego z okazji 800-lecia Popowa.

Historia szkoły w Popowie

W roku 1897 w Popowie założono „Początkową Szkołę Gminną im. Wielkiej Księżnej Tatiany Mikołajówny”. Uczono w niej po rosyjsku. W jednej połowie drewnianego budynku mieściła się sala szkolna, w drugiej mieszkanie nauczyciela - dwa pokoje, kuchnia i spiżarnia. Była to szkoła czterooddziałowa ogólna. Jeden nauczyciel miał pod opieką 90 uczniów. Lekcje odbywały się zmianowo.

Po I wojnie światowej władze polskie wyremontowały szkołę. Proboszcz zaczął prowadzić lekcje religii w szkole. Założono czytelnię-wypożyczalnię. W książki zasilają ją Koło Młodzieży, które zbierało fundusze wystawiając przedstawienia amatorskie.

W 1922 roku do popowskiej szkoły chodziło 120 uczniów. W 1926 roku na 215 dzieci, do szkoły uczęszczało tylko 85.

W 1927 r. mieszkańcy Popowa kupili nowy drewniany budynek z przeznaczeniem na dwie klasy, mieszkanie dla nauczyciela i szatnię. Dziś mieści się w nim poczta i biblioteka. Z uwagi na duży analfabetyzm zaczęto organizować kursy dla dorosłych. Istniały dwie biblioteki: szkolna i dla dorosłych, a także szkolny oddział LOP-u, SKO, odbywały się zajęcia świetlicowe. W 1928 roku w szkole uczyło się 203 dzieci, i pracowało troje nauczycieli. Od 1934 roku przy szkole działała spółdzielnia uczniowska i fryzjerna.

W czasie okupacji hitlerowskiej w szkole nie było zajęć. Kwaterowała w niej niemiecka straż graniczna, a po odejściu Niemców, wojska rosyjskie, które całkowicie zniszczyły jeden budynek szkolny, a drugi zdewastowały.

4 grudnia 1944 roku, mimo, iż front stał jeszcze nad Narwią, a w Popowie kwaterowały wojska radzieckie, dzieci rozpoczęły naukę w polskiej szkole. Budynek był zimny, nie było pomocy naukowych i podręczników. Ławki były robione przez nauczyciela i uczniów. Rodzice uchwalili dobrowolną zsydkę dla nauczyciela - 6 kg żyta i 10 kg kartofli miesięcznie od dziecka. Nauczyciel stołował się tygodniowo u rodziców coraz to innego dziecka, bezpłatnie w zamian za jego naukę.

W roku szkolnym 1944/45 do szkoły chodziło 120 uczniów. Religii i historii uczył ks. Ostaszewski, ówczesny proboszcz.

14 października 1945 r. urządzono w szkole pierwszą w historii Popowa loterię fantową, dzięki której oszklono 3 okna i spłacono długi za wykonane w wakacje remonty.

W 1949 r. zorganizowano pierwszą szkolną wycieczkę do Warszawy. Do Radzymina dojechano furmanką, a dalej koleją i tramwajem. W 1952 r. podjęto decyzję o budowie nowej szkoły.

W latach 1973-86 szkoła w Popowie była czteroklasową filią Zbiorczej Szkoły Podstawowej w Jackowie Górnym. Liczba dzieci znacznie zmalała, np. w roku 1984 było zaledwie 17 uczniów, a w oddziale „0” - 21 uczniów.

15 czerwca 1997 roku obchodzono 100-lecie szkoły. Z tej okazji ufundowano pamiątkową tablicę. Popowo odwiedziło wielu gości, m.in. wicepremier Jarosław Kalinowski, który jest mieszkańcem parafii. Szkoła otrzymała cenne prezenty oraz doczekała się podłączenia kanalizacji i bieżącej wody.

Od 1 września 2000 r. szkoła w ramach oszczędności budżetowych stała się filią szkoły w Jackowie Górnym.

22 lutego 2001 r. odbyło się spotkanie władz gminy Somianka z mieszkańcami Popowa w sprawie likwidacji szkoły. Rodzice skontaktowali się ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Szkół Katolickich, które pomogło uratować szkołę. Udało się zdobyć środki na remont budynku. Wymieniono okna, zrobiono podłogi, pomalowano sale. Dzięki wytrwałości i silnej woli mieszkańców szkoła funkcjonuje. Od 1 września 2001 r. Publiczna Szkoła Podstawowa w Popowie kierowana jest przez Stowarzyszenie Przyjaciół Szkół Katolickich z Częstochowy.

Dochód z festynu w ub. r. przeznaczono na potrzeby szkoły. Rodzice zrzeszeni w Nadbużańskim Towarzystwie Oświatowym „Moja Wieś”, podjęli się rozbudowy szkoły. Mamy nadzieję, że państwo również dołożą swoją cegiełkę.

Nadbużańskie Towarzystwo Oświatowe „Moja wieś”
Numer konta: 3289231076 0600 0325 2006 0001

Są takie szkoły i takie rekolekcje

„Kształtując wychowujemy” - Tak brzmi myśl przewodnia Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich, istniejącego od 1990 r. SPSK jest prężnie działającą i rozwijającą się katolicką organizacją oświatowo-wychowawczą. Głównym jego celem jest prowadzenie szkół wspierających wszechstronny rozwój młodego człowieka. Stowarzyszenie prowadzi w całej Polsce 42 szkoły podstawowe, gimnazja i licea (w Warszawie, Białymstoku, Łodzi, Częstochowie, Zawierciu, Dąbrowie Gór., Radomsku).

Duży nacisk Stowarzyszenie kładzie na całościowy proces wychowawczy swoich podopiecznych. W tym celu opracowano **PROGRAM WYCHOWAWCZY**, w ramach którego postawiono silny akcent na rolę środowiska szkolnego w procesie edukacji oraz na rolę rodziców i wychowawców.

Dla Stowarzyszenia istotne jest wychowanie patriotyczne, społeczne i religijne. Dlatego organizuje dla uczniów zamknięte rekolekcje w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Towarzyszą im spotkania z ludźmi wiary.

Od 14 do 17 kwietnia miałem przyjemność prowadzić takie rekolekcje dla gimnazjalistów z Radomska. Tematem były słowa Jana Pawła II „*Nie lękajcie się być świętymi, uczyńcie nowe tysiąclecie erą ludzi świętych*”. Rekolekcje odbywały się w pięknie położonym domu Ksieny Salezjanów w Szczyrku. Uczestniczyła w nich młodzież klas gimnazjalnych wraz z nauczycielami i wychowawcami. Było nas ponad 90 osób.



Uważam, że jest to bardzo interesująca forma prowadzenia rekolekcji wielkopostnych. Rekolekcje zamknięte pozwalają lepiej poznać swe wnętrze, zobaczyć prawdę o sobie i pojednać się z Bogiem. Rekolekcje miały uświadomić uczestnikom, czym jest świętość. Zajęcia miały różne formy. Najważniejsza była praca własna uczestników, ich przemyślenia i dyskusje. Przemyśleniami dzielili się w grupach. Ważne prawdy poznawali też na wycieczkach ze specjalnym programem a nawet w rozrywce. W programie był „Bal wszystkich świętych”, na który uczestnicy przebierali się za swoich patronów i prezentowali przygotowane przez siebie inscenizacje. Najważniejszym punktem programu każdego dnia była oczywiście Msza św. z homilią. Wszystkie tematy zajęć, przemyślenia i wnioski były podsumowywane przez rekolekcyjną. **Ks. Andrzej Bytner**



Szkolenie Caritas w Pułtusk

15 maja odbyło się zebranie Parafialnych Zespołów Caritas z dekanatów: makowskiego, nasielskiego, pułtuskiego i serockiego. Rozpoczęło się o godz. 10⁰⁰ Mszą św. w kolegiacie w Pułtusk. Mszę odprawił i homilię wygłosił ks. Wiesław Szymański z diecezjalnego Caritas z Płocka. Po Mszy odbyły się wykłady w salce parafialnej naprzeciw kościoła. Prowadził je ks. Wiesław Szymański. Wzięły w nich udział 24 osoby.

Tematem szkolenia było przygotowanie wakacyjnego wypoczynku dzieci organizowanego przez Caritas. Parafialne zespoły mają pomagać w organizowaniu wyjazdów i zadbać o to aby z wakacyjnego wyjazdu skorzystały dzieci, którym rodzice nie są w stanie zapewnić wyjazdu na kolonie.

Caritas ma kilka miejsc przystosowanych do letniego wypoczynku dzieci, ale są kłopoty z brakiem opiekunów. Aby dzieci miały należytą fachową opiekę, trzeba wyszkolić ok. 500 osób, aby wystarczało na obsadę wszystkich turnusów. Na 10 dzieci musi przypadać 1 wychowawca. Szkolenia dla nich prowadzi Caritas, ale ciągle brakuje kandydatów. Chętni proszeni są o zgłaszanie się do ks. proboszcza w swojej parafii.

Na szkoleniu poruszono również temat finansowania wszelkiej pomocy jaką prowadzi Caritas. Dzieło to finansowane jest ze sprzedaży świec rozprowadzanych w parafiach na Boże Narodzenie i Chlebków Miłości na Wielkanoc. Z tych ofiar w dużej mierze utrzymywane są hospicja (szpitaliki dla obłożnie chorych) i wakacyjne wyjazdy dla dzieci z biednych rodzin. Osobno są organizowane dla dzieci zdrowych i osobno dla dzieci niepełnosprawnych.

Szkolenie zakończyło się modlitwą do Matki Bożej, której poświęcony jest miesiąc maj.

Marta Cydejko

W instrukcji dla Parafialnych Zespołów Caritas czytamy:

Kościół Płocki organizuje bezpłatny wypoczynek dla dzieci z rodzin najbardziej potrzebujących w Ośrodkach Caritas w Soczewce k. Płocka i w Popowie Kościelnym (nad Zalewem Zegrzyńskim). Organizowany jest on w okresie od 26 czerwca do 30 sierpnia w pięciu czternastodniowych turnusach. Dzieci z naszej parafii będą wypoczywać od 9 do 22 lipca w Soczewce.

Na kolonie mogą wyjechać dzieci w wieku od 5 do 12 lat.

Za kwalifikację dzieci odpowiada PZ Caritas wspólnie z ks. proboszczem. Do powołanej komisji kwalifikacyjnej mogą wejść np.: przedstawiciel szkoły, kurator sądowy, rejonowy pracownik socjalny i inni. Protokół należy złożyć do 15 czerwca.

Na kolonie powinny wyjechać dzieci, którym rodzice nie są w stanie zapewnić wyjazdu na wakacje, (a także dzieci z domów dziecka, pogotowia opiekuńczego) oraz dzieci chore i niepełnosprawne.

Celem kolonii jest: oprócz zorganizowania wypoczynku, dożywienia i poprawy stanu zdrowia dzieci, oderwanie ich od środowisk w których żyją na codzień, nauczanie właściwego zachowania w grupie i stosunku do innych ludzi, uświadomienie na potrzeby innych, poznanie ciekawych zabaw i zainteresowanie najbliższą okolicą.

Dzieci do wyjazdu powinny być zaopatrzone w odzież zewnętrzną, obuwie, bieliznę, przybory toaletowe, leki, oraz przybory do rysowania i zabawy.

Organizacja kolonii dla kilku tysięcy dzieci byłaby niemożliwa bez bezinteresownej pomocy wielu osób. Prosimy więc osoby chętne o zgłoszenie się do pomocy w przygotowaniu ośrodków wakacyjnych. (W Popowie 28-29 maja). Prosimy też o przekazywanie do ośrodków kolonijnych warzyw, ziemniaków, owoców, nabiału, odzieży.

Diecezja Płocka organizuje też wczasorekolekcje dla chorych, niepełnosprawnych, na wózkach, o kulach, niewidomych, w podeszłym wieku. Mogą to też być dzieci. Odbędą się one w Popowie od 1 do 14 września. Osoby chore powinny mieć ze sobą opiekuna. Przewiduje się składanie ofiar pieniężnych przez osoby chore na dofinansowanie pobytu. Zgłoszenia za pośrednictwem ks. proboszcza do 1 czerwca.

Gminny dzień strażaka

15 maja w Gąsiorowie odbył się Gminny Dzień Strażaka. Pogoda od samego początku nie sprzyjała uczestnikom festynu jak i samym organizatorom. Pomimo deszczu zabawa była bardzo udana. Na wstępie odbył się uroczysty przemarsz pocztów sztandarowych Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Serock, spod figurki przydrożnej do budynku remizy strażackiej. Po uroczystym wciągnięciu flagi państwowej na maszt, odbyła się polowa Msza św. za wszystkich strażaków, której przewodniczył ksiądz kanonik Mieczysław Zdanowski. Na Mszę zostali zaproszeni znakomici goście, m.in. Burmistrz Miasta i Gminy Serock, Sylwester Sokolnicki, Zastępca Burmistrza oraz Przewodniczący Rady Miasta i Gminy. Korzystając z okazji po Mszy świętej rozstrzygnięto konkurs plastyczny, mający na celu zachęcić dzieci i młodzież, do tego aby zapobiegali pożarom.

Zostały także wręczone odznaczenia zasłużonym strażakom. Dokonał tego Komendant Państwowej Straży Pożarnej w Legionowie.

Jako gwiazdy wieczoru wystąpili, Ewa Kuklińska oraz Mateusz Damiński. Bawili oni druhów wspaniałym repertuarem. Poza nimi wystąpiły również zespoły amatorskie z terenu Miasta i Gminy Serock. Uczestnicy bawili się również przy muzyce Orkiestry Dętej z Pułtusk. Dla uczestników festynu przygotowano poczęstunek.

Nie tylko dorośli znaleźli coś dla siebie, ale również ich pociechy. Dla najmłodszych przygotowano wesołe miasteczko. Późnym wieczorem wszyscy mieli możliwość obejrzenia pokazu sztucznych ogni, po którym rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do białego rana. Wszyscy bawili się wspaniale.

Dariusz Sujkowski



Będzie pielgrzymka na Jasną Górę

19 czerwca odbędzie się Dziewiąta Ogólnopolska Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę.

Pielgrzymów powita o godz. 10⁰⁰ na Placu Katedralnym ks. Arcybiskup Stanisław Nowak. Stamtąd w procesji wyruszą Alejami Najświętszej Maryi Panny na Jasną Górę gdzie przywita ich Przeor Sanktuarium Jasnogórskiego o. Marian Lubelski. O 11³⁰ wysłuchają konferencji ks. dr. Arkadiusza Wuwera nt. „Akcja katolicka wobec zagrożeń małżeństwa i rodziny wypływających z bezrobocia”. O godz. 12³⁰ będzie Msza święta po której pielgrzymki mogą odbyć Drogę Krzyżową. Należy przywieźć transparenty i sztandary.

Z naszego dekanatu wyjeżdża cały autokar. W miarę wolnych miejsc mogą jechać także osoby niezrzeszone. Wyjazd sprzed kościoła w Woli Kiełpińskiej 19 czerwca o godz. 4³⁰. Koszt 33 zł. Zapisy do dnia dzisiejszego przyjmuje Marta Cydejko, tel. 782-64-38.

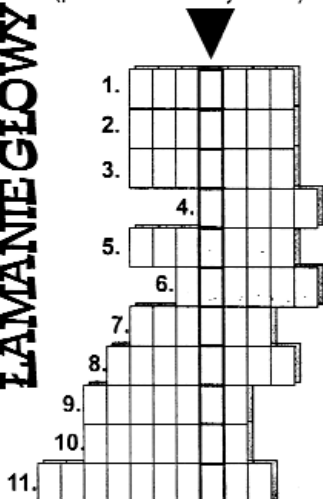
Kącik Cioci Jasi (Janina Pakiela)

Jezus jest z nami i pośród nas! Przychodzi do nas pod postacią

i dzieje się to

w: (patrz: hasło krzyżówki).

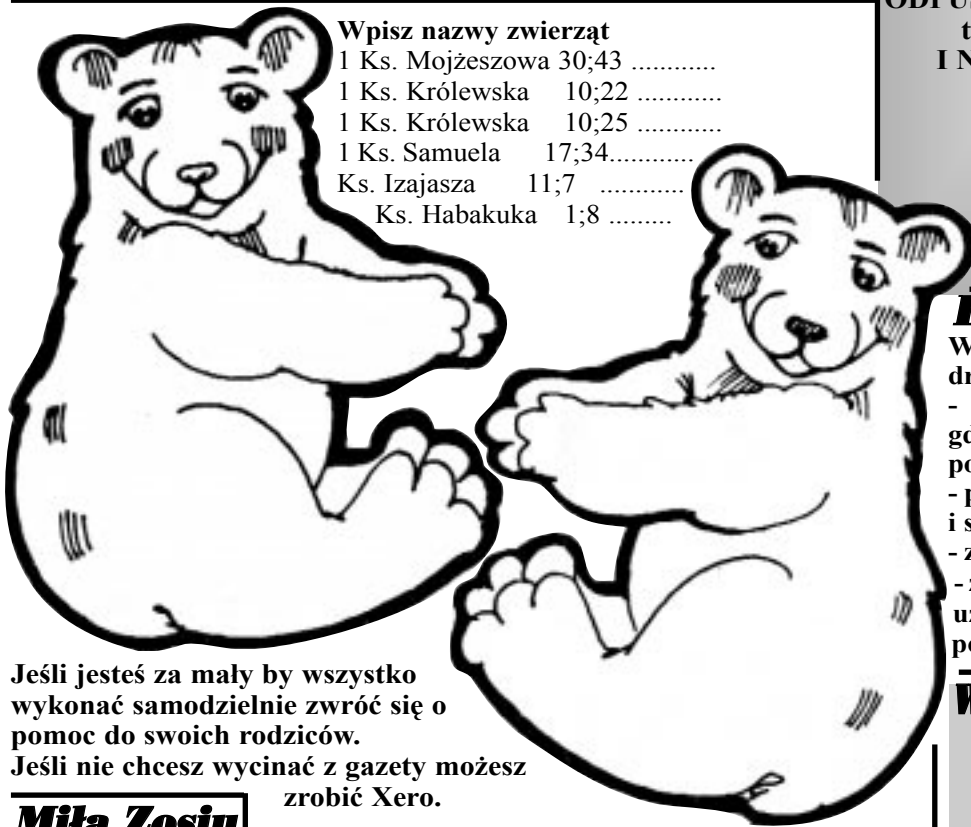
ZAMIANIE GŁOWY



1. Główny kościół diecezji.
2. Część Mszy św., gdy przystępujemy do stołu Pańskiego.
3. Świątynia chrześcijan.
4. Noszą go brat i siostra zakonna.
5. W czasie Mszy św. po czytaniu z Ewangelii.
6. Język, w którym była napisana Ewangelia św. Jana.
7. Imię Matki Pana Jezusa.
8. Mesjasz po grecku.
9. Nazwa góry, na której ukrzyżowano Pana Jezusa.
10. Nosisz go na szyi.
11. Miasto, w którym zstąpił Duch Św. na Apostołów.

Wpisz nazwy zwierząt

- 1 Ks. Mojżeszowa 30;43
 1 Ks. Królewska 10;22
 1 Ks. Królewska 10;25
 1 Ks. Samuela 17;34
 Ks. Izajasza 11;7
 Ks. Habakuka 1;8



Jeśli jesteś za mały by wszystko wykonać samodzielnie zwróć się o pomoc do swoich rodziców.

Jeśli nie chcesz wycinać z gazety możesz zrobić Xero.

Miła Zosiu

Nastaly dla jednych miesiące wakacyjne, dla drugich czas wyteżonej pracy w polu. Między tymi co wypoczywają i tymi co pracują, winno być wzajemne zrozumienie. Czy nie sądzisz, że ci wszyscy, którzy spędzają dni urlopowe na wsi, powinni pomóc rolnikom? Przecież wysiłek fizyczny na świeżym powietrzu korzystny jest dla zdrowia.

Miesiące wakacyjne daje nam Bóg dla odnowienia zdrowia i sił fizycznych, dla wewnętrznego wyciszenia. Masz usłyszeć głos Pana i zachwycić się pięknem świata, który On stworzył. Czas wakacji to nie tylko kolonie, obozy, rajdy, ale również pielgrzymki, rekolekcje, oazy.

Podkreśl kolorową kredką w swoim kalendarzu następujące daty:

- 13 czerwca - św. Antoniego - patrona naszej parafii - odpust.
 29 czerwca - apostołów św. Piotra i św. Pawła
 25 lipca - św. Jakuba i św. Krzysztofa - patrona kierowców.
 26 lipca - św. Anny i św. Joachima - rodziców Matki Bożej.
 1 sierpnia - wspomnienie rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego
 15 sierpnia - Uroczystość wniebowzięcia NMP (odpust w naszej parafii)
 26 sierpnia - święto Matki Bożej Częstochowskiej

Życzę ci zasłużonego odpoczynku i wielu słonecznych dni.

OJCZE

i najlepszy Wychowawco nasz
KTÓRYŚ JEST W NIEBIE

na pozór tak daleki
 a przecież w zasięgu naszych modlitw
 i pogrążonych serc

ŚWIEĆ SIĘ IMIĘ TWOJE

bo nie wierzę w żadne inne wartości
PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

w nasze małe nieporadne dzieje

BĄDŹ WOLA TWOJA

a nie nasze wydumane rozwiązania i plany

JAKO W NIEBIE TAK I NA ZIEMI.

CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO

i tych darów,

którymi wzrastać będzie nasze człowieczeństwo

DAJ NAM DZISIAJ

a nie pozostawiaj nas naszym tylko siłom

I ODPUSĆ NAM NASZE WINY,

które zamazują w nas Twoje rysy.

Wybacz

JAKO I MY

wpatrzeni w Twój gest

ODPUSZCZAMY NASZYM WINOWAJCOM

tym z rozmysłu, i tym z przypadku

I NIE WÓDŹ NAS NA POKUSZENIE

bo nie chcemy być zawsze mali

w Twojej szkole życia

ALE NAS ZBAW ODE ZŁEGO

w którym z uporem trwamy.

AMEN.

Daj odczuć, żeśmy w rękach Twoich.

Andrzej Taborski

Ruchome zwierzęta

W Antonim przez cały rok szkolny drukowane były zwierzęta

- wyszukaj (spośród podanych wersetów) gdzie w Biblii występuje nazwa zwierzęcia i podpisz go odpowiednim wersetem.

- pokoloruj przód i tył każdego z nich, wytnij i sklej razem.

- zrób otworek i przeciągnij przez niego nitkę.

- zawieś na wieszaku. Jeśli byłeś systematyczny zbierałeś sześć pięknie pokolorowanych i podpisanych zwierząt. Pokaż je katechecie.

Wynalazek na piątkę z plusem

Powiedział mi kiedyś mój tata,

I miał, jak się zdaje rację,

Że największym wynalazcą

Wszelchświata był ten

Co wynalazł **WAKACJE.**

Smutno by było na świecie

Bez tego wynalazku.

Stwierdzicie to sami, kiedy będziecie

Nad rzeczką, albo w lasku.

Tak świetnie w dodatku się składa

(Największe to dojrzą matoly),

Że okres Wakacji akurat wypada

Na czas niechodzenia do szkoły.

Gdyby na przykład w innym terminie

Miały mieć miejsce Wakacje

Byłyby chyba kłótnie w rodzinie

I spore komplikacje

A tak, żyć mogą w klimacie zgody

Wakacje i Nauka...

Życzę wam wszystkim pięknej pogody,

I niech wam kukulka kuka.

Ludwik Jerzy Kern

Zakon Karmelitów powstał w XII wieku w Ziemi Świętej. Kiedy w Ziemi Świętej rozgorzały walki religijne, eremici z Góry Karmel przybyli do Europy. Po IV soborze laterańskim chciano zlikwidować Zakon Karmelitów. Generał zakonu św. Szymon Stock, 16 lipca 1251 r. miał objawienie. Maryja przekazała mu szatę, ze słowami: „**To jest przywilej dla ciebie i dla tych, którzy będą go nosić. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego i dostąpi strumienia Bożych zmiłowań.**“ Zakon uratowano.

W Szkaplerzu Maryja obiecuje nam opiekę za życia, w chwili śmierci i „**przywilej sobotni**“ o skróceniu cierpień czyśćcowych. Maryja daje nam Siebie, wypełnioną łaską. W nim zawiera przymierze przyjaźni. Troszczy się o braci swego Syna, by doprowadzić ich do nieba. Przyobleczeni, zanurzeni jesteśmy w całym bogactwie ducha Maryi. Noszący Szkaplerz nie zbawiają się automatycznie ale w oparciu o dojrzałą wiarę, która wyzwała moc tej szaty.

Ten dar jest zobowiązaniem. Maryja, dzieląc się nim, dzieli się i odpowiedzialnością za Kościół i za zbawienie bliźnich.

Jak wstąpić do Bractwa Szkaplerznego?

Najlepiej w kościele karmelitańskim odprawić (7-15 lipca) nowennę szkaplerzną i zgłosić chęć wstąpienia do Bractwa, przyjąć szkaplerz z rąk karmelity, wpisać się do księgi Bractwa, odmawiać codziennie modlitwę maryjną, (Pod Twoją Obronę lub Magnificat), czcić i naśladować Maryję w życiu. Należy też poznać tradycję Karmelu. Do szkaplerza mogą przyjmować wszyscy kapłani, przekazując listę do klasztorów karmelitańskich. W naszej diecezji mamy klasztor karmelitański w Oborach

„Święto Rodzin 2004“ w Wierzbicy

3 czerwca odbył się w świetlicy terapeutycznej w Wierzbicy festyn integracyjny „Święto Rodzin 2004“ zorganizowany przez Zespół Gminnych Świetlic Terapeutycznych w Serocku. W programie była prezentacja zaproszonych grup, wyspa dobrej zabawy (w tym łowienie ryb, walka piratów, ładowanie bagażu, wybór króla i królowej, malowanie farbami i modelowanie, krzyżówka z nagrodami, budowa tratwy) bufet, gril i ognisko. W festynie mogli uczestniczyć wszyscy mieszkańcy gminy.



Już nie mogę wytrzymać! Czemu jesteś taki niegrzeczny? - spytała mama czteroletniego syna. Synek, któremu kilka dni wcześniej, objaśniła teorię o pochodzeniu człowieka od małpy, był skruszony. - Nie gniewaj się, mamusiu, ja nie chciałem - tłumaczył. To wszystko przez tę małpę, która mnie urodziła.

W starym zamku zjawił się milioner z młodą żoną. Ta zachwycona posiadłością zapragnęła ją natychmiast kupić. Mąż - rad nierzad - szukał kogoś, kto mógłby coś o zamku opowiedzieć. Krążąc po zamku, spotkali wreszcie sędziwego mężczyznę. Milioner licząc na to, że wybije żonie z głowy pomysł, spytał: - Czy to prawda, że jakiś straszny duch nawiedza ten zamek? - Ale gdzie tam! Mieszkam tu 300 lat i nigdy go nie spotkałem.

Matematyk jechał tramwajem na spotkanie. Na jego zegarku była 10⁰⁰. Parę metrów dalej zegar miejski wskazywał 9⁵⁵. Następny zegar wskazywał 9⁵⁰. Matematyk wysiadł z tramwaju mruczając pod nosem. - Jaki ja jestem głupi, jadę w złą stronę.

Pewien człowiek marzył o pilotowaniu helikoptera. Gdy się wzbogacił, kupił go i wziął lekcje pilotarzu. W czasie pierwszego samodzielnego lotu rozbił się. - Co się stało? - spytał instruktor. - Najpierw poderwałem się na 300 m. Cud. No to wzleciałem na 600 m. Spoko. W końcu wzniosłem się na 1000 m. i zaczęło się robić chłodno, to wyłączyłem ten wentylator pod sufitem.

Na meczu piłki nożnej między dużymi i małymi zwierzętami do przerwy olbrzymy były górą. W drugiej połowie nosorożec, słoń i hipopotam zaczęły przegrywać. - Kto im tak dokopuje? - spytał trener drobnych zwierzątek. - Ja - odezwała się stonoga. - Czemu nie przysłaś wcześniej? - wrzasnął na nią trener. - Zanim zawiązałam te wszystkie sznurówki... - odparła stonoga.

9-letni chłopak rozmawiał z kolegą o ulubionej grze komputerowej polegającej na zakładaniu rodziny, domu, firmy... - Tylko nie funduj sobie dzieci - ostrzega kolega. - Nie przynoszą żadnych zysków, za to na okrągło jedzą!

Małżeństwo spóźniło się na pociąg. Mąż złości się, krzyczy, oskarża żonę, że to przez nią. Kobieta macha ręką. - Uspokój się. Spóźniliśmy się minutę, a ty krzyczysz jakby to była godzina!

Pewien 18-latek po zdaniu egzaminu na prawo jazdy poprosił rodziców o pożyczanie samochodu. Jego ojciec, pastor, zaproponował umowę: - Poprawisz stopnie, będziesz codziennie studiował Biblię oraz zetniesz włosy, a wrócimy do rozmowy. Po miesiącu pastor rzekł: - Jestem zadowolony. Masz lepsze oceny, pilnie studiujesz Biblię. Martwią mnie tylko twoje długie włosy. - Zastanawiałem się nad tym - powiedział syn. - Samson miał długie włosy, tak samo Mojżesz i Noe, podobnie Jezus. - Faktycznie. I zawsze poruszali się pieszko.

Na terenie Parafii działają

Akcja Katolicka
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Kola Żywego Różańca
Kolo Ministrantów
Asysta Parafialna
Chętnych serdecznie zapraszamy

Porządek Mszy świętych

W niedzielę i święta nakazane 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰.

W święta będące dniem pracy 10³⁰, 18⁰⁰.

w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰.

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna tylko w dni powszednie 16³⁰-17³⁰.

Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰.

Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie.

O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Gazeta „Antoni“ ukazuje się regularnie 6 razy do roku:

w I Niedzielę Wielkiego Postu,
w Niedzielę Palmową,
w Boże Ciało,
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia,
w III Niedzielę Października,
w ostatnią niedzielę Adwentu.

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej

Redaktor: Marian Kurtycz tel. 782-64-38, 619-49-76

Współpracownicy: A. Cydejko-Kurtycz, M. Cydejko

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60

Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz

J. Pakieła, E. Siemińska, M. Czerko, K. Składanek, ks. A. Bytner

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.